

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Zł. 4.— bez odnośnienia „ 3.50 na prowincji miesięczn. „ 4.— Zagranicą „ 6.— Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w srody.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy nekrologi 10 „ zwyczajne 15 „ drobne za jeden wyraz 10 „ Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu. Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7 Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

Bacność Delegacji na III Kongres Związków Zawodowych.

Obrady Kongresu Związków rozpoczną się we czwartek, dnia 11 czerwca r. b., o godz. 4 po poł. w sali Rady Miejskiej m. st. Warszawy (Plac Teatralny).

Wszyscy przyjeżdżający do Warszawy delegaci winni się zgłosić po informacje w sprawie noclegów i t. p. do sekretariatu Komisji

Centralnej Związków Zawodowych, Warecka Nr. 7, II p., który będzie czynny w dniu 10-go czerwca (środa) w godzinach od 9-ej rano do 3-ej po poł. i od 7-ej do 10-j wieczór. W czwartek dn. 11 czerwca od godz. 7-ej rano do godz. 11-ej przed południem.

Na rozdrożu.

„Ameryka, Afryka i Australia przeszkodziły Europie w odbudowaniu jej życia powojennego” — tak sformułował jeden z wybitnych socjalistycznych polityków Belgji dzisiejszą sytuację międzynarodową. Istotnie, bezpośrednio przyczyną zachwiania się programu pokojowego, sformułowanego w protokole genewskim, jest stanowisko Anglii konserwatywnej, uzależnione z kolei od postawy „dominów” — Kanady, Afryki Południowej, Nowej Zelandji i Australji. „Dominja” znowu ulegają wpływowi Stanów Zjednoczonych, które nie potrafiły — naprzekór wysiłkom Wilsona — spojrzeć dalej poza ciasny horyzont doktryny Monroëgo *).

Gdyby chcieć w paru słowach określić obecny nastrój społeczeństw zachodnio-europejskich, trzeba by powiedzieć jedną rzecz tylko: *gruntowne rozczarowanie*. We wrześniu r. ub. padały z trybuny genewskiej hasła, pełne nadziei i ufności. Kierownicy dwóch mocarstw: Ramsay Mac Donald i Herriot — formułowali jasny, uczciwy, realny plan uporządkowania stosunków światowych. Entuzjazm żywiołowy, radosny ogarnął bardzo szerokie koła. Zdawało się, że stajemy u progu nowej epoki. Zdawało się, że pokój powszechny, bezpieczeństwo państw nowych, trwałość ich niezawisłości zostaną nareszcie zapewnione. Solidarność międzynarodowa miała zastąpić system odrębnych sojuszków. „Wybrniemy” — mówiono ze wszystkich stron. Głosy tanięgo, zgorzkniałego sceptycyzmu ginęły w chórze wierzących.

I historia raz jeszcze, jak nieraz już bywało, zakpiła boleśnie ze złudzeń. Ramsay Mac Donald upadł. Upadł pod ciężarem nietylko nacisku konserwatystów, ale również — trzeba to stwierdzić szczerze — pod presją przeszkód, stawianych przez opozycję własnego stronnictwa, opozycje, której pozorny radykalizm obiektywnie bliźniaczo był podobny do wyspiarskiego egoizmu konserwatystów. Po kilku miesiącach runął i Herriot. Wraz z nimi odszedł idealizm w polityce międzynarodowej. Obóz liberalny, który we wrześniu najgłośniej

rozbrzmiewał tryumfem, pierwszy teraz wywiesił białą chorągiew. Protokół genewski pogrzebano, zanim umarł. Szańce programu pokojowego opuszczono tchórzliwie, zanim przeciwnik przeszedł do ataku. Złożono broń przed bitwą. A przecie „niemasz bardziej przegranych spraw, niż bez wiernych obrońców sprawy”.

Ale natura nie znosi pustki. Skoro zapomniano o protokole, musiały przyjść propozycja Stresmanna, musiały przyjść projekty jednostronnego paktu Niemiec, Francji, Anglii i Belgji wraz ze wszelkimi trudnościami, konsekwencjami i niebezpieczeństwami.

Ci nasi „przewidujący” patrjoci z prawicy, którzy oklaskami witali ustąpienie Mac Donalda, oszołomieni dzisiaj sytuacją wszakże nieumiknioną, szukają wyjścia bądź w rozbitym naiwnym optymizmie, bądź... tracą głowę. Rzecz jasna, ani jedno, ani drugie nic nie pomoże. By znaleźć drogę, trzeba przedewszystkiem zdać sobie sprawę otwarcie, po męsku, z położenia.

Europa znajduje się w stanie chaosu. Tu niema dwóch zdań. Zachwianie protokółu genewskiego chaos ten powiększyło do rozmiarów ogromnych. Pakt jednostronny z każdego punktu widzenia gra rolę plasterka angielskiego, położonego na krwawiącą ranę. O ile nawet nastąpi wyprostowanie różnic zdań pomiędzy Wielką Brytanią a Francją, o ile zajdzie kompromis pomiędzy punktami widzenia Paryża i Londynu, — niepewność sytuacji na wschodzie Europy ulegnie w każdym razie powiększeniu, a niepewność ta odbije się tak lub inaczej na stosunkach zachodnich. Nieobliczalna i nieodpowiedzialna polityka zagraniczna faszyzmu włoskiego jest zagadką dla wszystkich, bodaj i dla samego p. Mussoliniego. Wielki kapitał amerykański kładzie coraz mocniej dłoń śmiertelnie ciężką na życie europejskie. A tam, dalej na Wschód wyrastają dwie równoległe potęgi: Rosja Sowiecka i tajemnicza, kryjąca w sobie niezgłębione źródła siły, Azja.

W porównaniu z wrześniem r. ub. świat uczynił duży krok wstecz. Ci, którzy sądzą, że można uporządkować stosunki zachodnio-europejskie, pozostawiając własnemu losowi Europę wschodnią i środkową, ludzą się tragicznie.

Europa znowu stanęła na rozdrożu.
M. Niedziałkowski.

Zachwiany Stinnes

Największy rekin kapitalistyczny Europy, Stinnes, znalazł się w trudnościach finansowych i musiał zwrócić się o pomoc do Banku Rzeszy i wielkich banków prywatnych.

Zmarły przed rokiem Hugo Stinnes z bogactw znaczące czasu wojny i był jednym z najbogatszych zwolenników wojny „aż do końca” (oczywiście pomyslnego dla Niemiec) i aneksji okupowanych obszarów na Zachodzie i Wschodzie z ich bogactwa-

mi ziemni, jak węgla i ruda żelazna. Ale Niemcy wojnę przegrały, a wtedy Stinnes „dorobił się” olbrzymiej fortuny na przegranej niemieckiej. Jak czasu wojny parł Niemcy do zguby, ponieważ sama wojna była dlań świętym interesem, a ewentualne zwycięstwo niemieckie byłoby ukoronowaniem tego interesu, tak po wojnie parł Niemcy do ruiny ekonomicznej, spekulując na inflacji marki i udaremniając wszelkie próby jej stabilizacji. W krótko-

nym dla Niemiec roku 1923 Stinnes był głównym oredownikiem polityki oporu wobec Francji, gdyż właśnie ta polityka, strącając Niemcy na dno anarchji gospodarczej i politycznej, przynosiła Stinnesowi niesłychane zyski osobiste. Okres największego upadku Niemiec był okresem najwyższego rozkwitu firmy Stinnes i szczytowym punktem jej potęgi.

Stinnes za pożyczone marki zakupywał coraz to nowe przedsiębiorstwa, zagarniał jaknajwięcej akcji przeróżnych zakładów przemysłowych i handlowych, długi zaś spłacał bezwartościowanymi banknotami. W odróżnieniu od innych spekulantów inflacyjnych Stinnes główną uwagę zwracał nie na operacje walutowe, nie na gromadzenie obcych walut, lecz na szybkie „przemiany” papierków markowych w realne wartości, w fabryki, huty, stocznie, kopalnie, ziemie, maszyny itd. Kupował więc na prawo i na lewo, kupował gorączkowo, bez planu, bez potrzeby gospodarczej, byle skupić w swych rękach jaknajwięcej bogactw produkcyjnych o trwałej wartości.

Ta droga powstał „koncern” Stinnesa o potwornych wprost rozmiarach. Podstawą tego koncernu są dwa towarzystwa: Stinnes, Tow. z ogr. poręka w Hamburgu i Akc. Tow. Żegluga i Handlu Zamorskiego Hugo Stinnes. Do rozległych kopalń węgla i hut, które Stinnes posiadał jeszcze przed wojną i które były zaczątkiem koncernu, przyłączyły się następnie wielkie zakłady elektryczne Siemens i Schückerta nad Renem i Łabą. W czasie wojny i po wojnie koncern rozszerzył się na prawie wszystkie gałęzie przemysłu i handlu w Niemczech i za granicą. Fabryki metalurgiczne, zakłady przetworów oleju ziemnego, 25 towarzystw żegluga wewnętrznej i 4 — zamorskiej, papiernie, hotele, koncesje w różnych częściach świata, 600 przedsiębiorstw za granicą — oto króciutki spis, dający pojęcie o „polipie kapitalistycznym, jakim był Stinnes w gospodarce powojennej Europy.

Ale inflacyjne źródło niebywałego wzrostu koncernu musiało się pewnego dnia zemścić. Z chwilą, gdy waluta niemiecka ustaliła się, Stinnes znalazł się w trudnościach finansowych, nowych pożyczek nie można było spłacać bezwartościowymi papierkami. Wkrótce odczuł brak kapitału obiegowego, zaczęto szukać kredytów. Dalsze kłopoty sprawiał charakter samego koncernu, jako chaotycznego nagromadzenia przedsiębiorstw i interesów, które się skupowało bez myśli przewodniej i konieczności gospodarczej, a które — z chwilą stabilizacji waluty — trudno było ogarnąć i harmonizować. Wreszcie po śmierci Huga syn jego (również Hugo), mimo przestroż i napomnień ze strony przyjaciół jego ojca, zaczął spekulować na własną rękę, ponosząc duże straty i pokłócił się ze swym bratem, który wystąpił z interesu.

Epilog znany: Stinnes zabiega o ratunek banków, z Bankiem Rzeszy na czele. Potrzeba sumy w wysokości 80 — 100 milionów marek. Banki niewątpliwie uczynią wszystko, by przyjść Stinnesowi z pomocą, albowiem idzie tu o największą potęgę gospodarczą Niemiec, której bankructwo wywołałoby ogromny kryzys w państwie i za granicą. To, że na czele akcji ratunkowej staje Bank Rzeszy, świadczy, jak dalece prywatny interes Stinnesa, zachwiany w swych podstawach, stał się interesem państwowym. Dowodzi to, do jak potwornie nie normalnych i niezdrowych stosunków doprowadziła gospodarke powojenną „wolność” gospodarcza, przy której jednostka do tego stopnia opanowała życie gospodarcze, że zachwianie się jej grozi katastrofą — państwu!

Niewiadomo, czy banki niemieckie same podążają zadaniu, czy też będą zmuszone szukać pomocy za granicą. W tym ostatnim wypadku kapitał zagraniczny usadowiłby się mocną nogą w Niemczech, a to nie pozostałoby bez następstw w dzie-

W dzisiejszym numerze:

- BRIAND I CHAMBERLAIN DOSZLI DO PO ROZUMIENIA W SPRAWIE PAKTU.
- M. Niedziałkowski, NA ROZDROŻU.
- ZACHWIANY STINNES.
- NOWY POMYSŁ CEDERGRENA.
- 173.140 ZAREJESTROWANYCH BEZROBOTNYCH.
- CURIOSA.
- WIADOMOŚCI Z ŁODZI.
- DYMISJA RATAJSKIEGO I SMÓLSKIEGO.
- NOWEGO MIN. SPRAW WEWN. JESZCZE NIEMA.
- PRZEMOWIENIE TOW. PRAUSSOWEJ W SEJMIE.
- POZAR W WARSZAWIE. 153 OSOBY BEZ DACHU.
- Wł. Słobodnik. ŚMIERĆ SZEREGOWCA DUDY. (Wiersz).
- ODCINEK: Mark Twain, WIELKA REWOLUCJA W PITCAIN. (Ciąg dalszy).

dzinie stosunków politycznych. Że kredyt dla Stinnesa — w kraju czy za granicą — znajdzie się, jest rzeczą pewną, albowiem Stinnes — jak stwierdziliśmy — nie lokował swych dochodów inflacyjnych w dewizach i spekulacjach giełdowych, lecz nabywał kapitał produkcyjny i wielkie sumy kładł na inwestycje, na ulepszenie techniki wytwórczej, na podniesienie zdolności konkurencyjnej przemysłu niemieckiego. Wartość jego koncernu przewyższa tedy wielokrotnie sumę, o którą teraz zabiega. Pod tym względem Stinnes wyróżniał się dodatnio wobec np. naszych domorosłych stinnesiadeł.

Narazie cały szereg przedsiębiorstw ma się odłączyć od koncernu (m. in. zakłady elektryczne), na giełdzie panuje popłoch, zakłady i fabryki Stinnesowskie pracują normalnie, ale nie wiadomo, czy nie dojdzie do częściowej likwidacji i wzrostu bezrobocia, które obecnie wobec dobrej konjunktury przemysłowej, jest stosunkowo niewielkie (390 tys.). Wpływ polityczny Stinnesa, który wzrastał równoległe do wpływu gospodarczego, niewątpliwie zmniejszy się. Stinnes finansował t. zw. partję ludową (stronnictwo Stresmanna) i dyktował jej swą politykę. Obecnie związa się już gazety, zakupione przez Stinnesa (np. „Deutsche Allgemeine Zeitung”). Wreszcie — jak podkreśla jedno z zagranicznych pism socjalistycznych — przesilenie Stinnesowe oznacza powrót do władzy w Niemczech kapitału finansowego. Stinnes swem olbrzymim napięciem przedsięwzięcia nietylko uniezależnił się od banków, lecz przeciwnie, uzależnił słabsze przedsiębiorstwa od siebie samego.

Nie banki „dorobiły się” na inflacji, lecz Stinnes. Obecnie Stinnes, udając się po pomoc do banków, znowu przywraca panowanie kapitału bankowego nad przemysłem, jak było przed wojną.

Tajemnicza remuneracja w Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Niedawno w M. P. i O. S. wypłacono w najgłębszej tajemnicy sumy remuneracyjne. Oczywiście remunerację otrzymali jako najbardziej „potrzebujący” dyrektorowie departamentów i naczelnicy wydziałów, zastępcy naczelników i na okrasę, po jednej — dwie osoby w wydziale.

Cała sprawa była otoczona nieprzeniknioną tajemnicą i może zostałaby nią na zawsze, gdyby nie jedno ale, którego nie przewidziano genialni aranzjerowie szopki remuneracyjnej. O ile bowiem obdarowani zobowiązali się do zachowania tajemnicy biurowej, o tyle rodziny ich do niczego się nie zobowiązywały. Sprawa więc remuneracji stała się głośną i wymaga wyjaśnienia.

Możeby więc ministerjum raczyło wyjaśnić: 1) na jakiej podstawie udziela się remuncracji „wybrańcom”; 2) dlaczego robi się z tego tajemnicę?

Należy mieć odwagę swych czynów.

Drożyzna.

WYWÓZ POWODUJE DROŻYZNĘ JAJ.

Na rynku jajczarskim panuje mocniejsza tendencja, wywołana podobno wielkim wywozem tego artykułu do Niemiec. W hurcie jaja sprzedawane są po 130 zł. za skrzynię, w detalu zaś utrzymuje się dotychczasowa cena, t. j. od 9 do 11 gr. za sztukę. (—).

OBNIŻENIE CEN WYDZIAŁU ZAOPATRYWANIA.

Wydział Zaopatrywania Magistratu obniża od 10 czerwca ceny następujących artykułów: makaronu krajowego luzem z 1.32 do 1.27 zł. i paczkowanego krajowego z 1.60 do 1.52 zł., ryżu „Patna” z 1.05 do 1 zł. i maki żytniej 50 proc. z 57 do 56 gr. za kg. w detalu.

Śmierć szeregowca Dudy.

Szli, szli i szli bez przerwy po tych sennych polach.

Po których szły świtanie, nocie i wieczory. Bitą butami ziemię grzbiet okrutnie bolał, W tył uciekały pola, lasy i ugory.

Miażdżyli rozsypanym, rozduńczonym krokiem

Wysmukłe kilometry, prężne, długie mile. Czerstwiał w tornistrze ciężki, smutny

I wiadł i zółkł ostatni, czuły list od milej.

Zwyczajnie: nie od kuli, ani od granatu, —

Przyłoczony znużeniem, jak tornistrem,

Nie marzący o sławie dumnej i skrzydlatej, Szeregowiec Duda z trzeciego bataljonu.

Lecz tak, jak przedtem, pułku się toczyła

Ława,

Łupotał i chlupotał marsz tysiąca nóg,

I nikt się nie zatrzymał, nie obejrzał nawet: Ani koledzy, ani kapral, ani Bóg.

Włodzimierz Słobodnik.

Wiadomości z Łodzi

Łódź, 9 czerwca. (Telefonem).

Dochodzą wiadomości, że Magistrat m. Łodzi stara się u Rządu o kredyty dla swego Wydziału Handlowego, z funduszów Min. Spraw Wewnętrznych, t. j. Wydziału Aprowizacji, przeznaczonych przez Rząd na t. zw. walkę z drożyzną.

Ciekawe żądanie, wobec tego, że Wydział Handlowy miasta Łodzi okazał się instytucją czysto paskarską i że toczy się przeciwko niemu śledztwo o oszustwa podatkowe! Jak wieści głoszą, starania Magistratu o pożyczkę popiera dyr. Łódzkiej Izby Skarbowej, p. Towarnicki, co jest tem charakterystyczniejsze, że właśnie p. Towarnicki prowadzi równocześnie dochodzenia karne przeciw Magistratowi o oszustwa podatkowe!

Nowy pomysł Cedergrena.

Wczoraj Zarząd Spółki Telefonicznej zaprosił przedstawicieli prasy na konferencję. Dyrektor Olendzki zamajomil zebranych z zamierzeniem przez Zarząd Spółki wprowadzeniem z dn. 1 października b. r. nowego systemu opłat telefonicznych.

Obecny system opłat telefonicznych dzieli abonentów na 3 kategorie: mieszkania prywatne (48 zł. kwartalnie), biura (63 zł. kwartalnie) i instytucje, posiadające telefony nie tylko dla siebie, lecz i dla swojej klienteli (90 zł. kwartalnie).

Zarząd telefonów postanowił zmienić ten system. Jako przyczynę tej zmiany dyr. Olendzki podał konieczność ograniczenia niepotrzebnych rozmów, co umożliwi rozbudowę sieci telefonicznej w Warszawie, która przy obecnym obciążeniu (z górą 30,000 abonentów i 36 milionów rozmów kwartalnie) nie może się już rozszerzać.

Według projektowanego systemu opłat abonymenty dzielą się na pięć kategorii w zależności od liczby przewidywanych rozmów: 270, 600, 1000, 1600 i 2400 rozmów kwartalnie z opłatą: 36, 48, 63, 84 i 705 zł. kwartalnie. Po przekroczeniu zadeklarowanej liczby rozmów, za każdą rozmowę nadliczbową abonent płaci po 8 gr. Za rozmowę liczy się tylko wykonanie na żądanie abonenta połączenia z drugim abonentem; jeżeli żądany numer jest zajęty, to rozmowa nie jest liczona. Oczywiście, abonentowi nie liczą się rozmowy, kierowane do niego przez innych abonentów. Projekt przewiduje, że abonent może dokonać normalnie tylko 2,400 rozmów, poczem musi zamówić drugi telefon lub płacić za nadliczbowe rozmowy nie po 8, lecz po 12 groszy.

Jak p. Olendzki zapewniał, projektowane w Warszawie opłaty są niższe od opłat, pobieranych w Berlinie, Paryżu, Londynie, Zurichu i t. d. Przybliżone obliczenia wykazują, że 20% abonentów płacić będzie abonament o 25% niższy, niż obecnie, dla znacznej części opłaty pozostaną w normach obecnych, a tylko pewna część abonentów płacić będzie trochę więcej.

„Przewidywać” można tylko to, że system ten będzie niedogodny dla abonentów, którzy co miesiąc będą płacić inną sumę. Ilość rozmów „normalnych” obliczona jest niezmiernie nisko, „Cedergren” tedy na rozmowach „nadliczbowych” grubo zarobi. Najbardziej obciążone będą wszystkie te instytucje, które nie mogą dowolnie zmniejszać liczby rozmów.

173.140 zarejestrowanych bezrobotnych.

(PAT.). Według informacji Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od dnia 23 do 30 maja b. r. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 173.140 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta spadła o 2360 osób. Większa ilość bezrobotnych znalazła zatrudnienie w następujących miejscowościach: Łódź — 300 robotników wskutek wzrostu ruchu budowlanego, Częstochowa — 570 robotników z powodu częściowego uruchomienia fabryki zapałek, Białystok — 220 robotników, wskutek uruchomienia 4-ch fabryk włókienniczych, Lwów — 370 robot-

ników, wskutek wzrostu ruchu budowlanego. W województwie śląskim bezrobocie utrzymało się na poprzednim poziomie. Znaczący należy, że na terenie komunalnego Urzędu Pośrednictwa Pracy Cieszyn przybyło około 340 robotników polskich z Zagłębia Karwińskiego, wydalonych z kopalni. Na terenie komunalnego Urzędu Pośrednictwa Pracy Rybnik fabryka tytoniowa zatrudniła około 190 robotników.

Dyrektor Szyfman objął teatr miejski w Łodzi.

Onegdaj podpisana została umowa między Magistratem Łódzkim a dyrektorem Szyfmanem, który objął teatr miejski.

P. dyrektor Szyfman otrzymuje subwencję w wysokości 200 tys. zł., płatnych w 4-ch ratach, zaś Magistrat kosztem 50 tys. zł. odremontuje dotychczasowy gmach teatru miejskiego. (b)

Odpowiedź na oszczerstwo.

W tygodniku „Przedwiośnie” Nr. 7 z dn. 6 czerwca b. r. niejaki p. Michał Kukielko w „Liście do Redakcji” m. in. napadł na mnie w brutalny sposób, pisząc, jakoby, powołany przez p. Kukielkę na świadka, złożył następujące zeznanie:

„Kukielkę znam, pracował on w Zw. Zaw. rob. roln. i za jakiegoś nadużycia został ze Zw. usunięty. Jest on agentem bolszewickim. Za pieniądze moskiewskie prowadził robotę komunistyczną, za którą dostał się do kozy”.

Oświadczam kategorycznie, że podobnego zeznania nigdy nie składałem.

Zawezwany na świadka przez p. Kukielkę, zaznaczyłem: p. Kukielkę znam, pracował przez pewien czas w Zw., najpierw w Hrubieszowie, później w Sieradzu. Usunięty został za jakiegoś nadużycia, tak mi się przynajmniej zdaje, ale o rodzaju nadużycia nic powiedzieć nie mogę, ponieważ nie pamiętam. Kiedy p. Kukielko przestał pracować w Związku również nie pamiętam, ale że mogę sprawę tę zbadać w aktach Związku. Sędzia śledczy uznał to za zbyteczne.

O działalności komunistycznej p. Kukielki nic nie mówiłem, jeżeli już nie z przyczyn innych, to choćby dlatego, że nic mi w tej sprawie nie jest wiadome.

Zważywszy powyższe, stwierdzam, że twierdzenie p. Kukielki jest wyszane z pałca.

Uprzejmie proszę redakcję „Przedwiośnia”, aby w imię uczciwości politycznej pismo niniejsze przedrukowała.

Marjan Nowicki.

Warszawa, dn. 9.VI 1925 r.

Za prowokację — nieomal awans.

Jak donosi „Trybuna Polska”, śledztwo w sprawie Trojanowskiego, b. red. „Walki Ludu”, już zostało ukończone przez sądziego do spraw szczególnej wagi p. Luxemburga i sprawa cała została przekazana prokuratorowi.

Kierownik ekspozytury warszawskiej policji politycznej p. Piątkiewicz, który podał

się do dymisji na skutek tej sprawy, otrzymał stanowisko inspekcyjnego przy komendzie policji województwa pomorskiego.

Groźny pożar.

153 OSOBY BEZ DACHU.

Wczoraj o godz. 12 m. 40 wynikł groźny pożar w domu Nr. 54 przy ul. Opaczewskiej na Ochocie, należącym do ogrodnika Sabina Dłuskiego. Ogień zaproszony prawdopodobnie od zapałki lub niedopałka papierosa, znalazł w szopie podatny materiał łatwopalny w postaci słomianych mat, służących do przykrywania okien inspektowych w zimie. Z szopy ogień przeniósł się na stajnie oraz dwupiętrowy, drewniany dom mieszkalny.

Na ratunek przybyły I, III i IV oddziały straży ogniowej. Brak wody wielce utrudniał akcję ratunkową. Wodę przeprowadzono węzami z ul. Grójeckiej, t. j. z odległości blisko dwóch kilometrów. Nadto motopompy „Narew” i „Wisła” czerpały wodę z sadzawki odległej od pół kilometra od pożaru. Wodę tę przez motopompę „Maryskę” przepompowywano, skąd węzami dochodziła do pożaru. Oprócz dzielnej akcji strażaków wyróżnił się szczególnie wywiadowca 23 komisariatu, Mieczysław Skibiński, który nie zważając na groźące niebezpieczeństwo raz po raz wpadał do palących się mieszkań i ratował mienie niezamownych lokatorów. Cały dom Dłuskiego spłonął. Mieszkało w nim 47 osób, nato spłonęła tam ochronka miejska. Spaliły się również doszczętnie dwa sąsiednie, drewniane parterowe domy Nr. 50 i 52, należące do Franciszka Ostrowskiego i Ignacego Wolskiego; w domach tych mieszkało 106 osób. Ogółem więc pozostało bez dachu nad głową 153 osoby. Niektórym z pogorzalców płonął cały dobytek. Narażenie obozują oni w polu.

Wykrycie szpiegowskiej organizacji.

Władze bezpieczeństwa dokonały aresztowania organizacji szpiegowskiej, pracującej na rzecz dwu ościennych państw.

Na czele jej stał Iwan Pietrowicz Zubow, który miał dwóch swoich agentów w jednym z ministerjów. Ponadto usiłował werbować agentów w ministerjum spraw zagranicznych, oraz utrzymywał agentów na lotnisku. Z agentami tymi odbywał Zubow raz w tygodniu konferencje, na której udzielał im instrukcji co do przyszłych wywiadów i płacił za dostarczone dokumenty. Dokumentów tych wszelako nie brał do ręki, lecz polecił oddawać je swojej pomocnicy, której nazwisko brzmi Stepanida Jakowlewna Bałaszewa.

Ostatnią aresztowano w chwili, gdy miała dla Zubowa dokumenty poufne, pochodzące z jednego z ministerjów oraz pewnej instytucji wojskowej.

Natomiast sam Zubow ukrywa się narażenie. Kilku jego współników aresztowano.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

MARK TWAIN.

Wielka rewolucja w Pitcairn.

Humoreska.

Obecny na rozprawie Stavely szepnął Chrystjanowi i jego prawnemu doradcy, aby żądali, dla formy, pokazania ustawy, na której wyrok się opiera, ku stwierdzeniu rzeczywistego istnienia tejże. Żądanie to było nieco dziwne, niemniej jednak uzasadnione, to też Trybunał nie mógł odmówić życzeniu. Do domu głównego sądziego wysłano posłańca, który powrócił jednak wkrótce z oświadczeniem, że odnośny tom ustaw znikł z archiwów państwowych.

Wtedy sąd ogłosił swój pierwotny wyrok za nieważny, gdyż opierał się on o prawo nieistniejące.

Rezultatem tego było największe zamieszanie i przerażenie wśród mieszkańców. Poczęły krzącać wieści, że zagubione zostało palladium wolności obywatelskiej, albo kto wie, może nawet zdradziecko zniszczone! W pół godziny później cała ludność zebrała się w gmachu sądu, t. j. w kościele. Na wniosek Stavely'ego postawiono w stan oskarżenia głównego sądziego. Oskarżony przyjął swe nieszczęście z wielką powagą, odpowiadając jego wysokiej godności. Nie usprawiedliwiał się, nie tłumaczył, nie dowodził, ale wprost oświadczył tylko na swoją obronę, że nawet nie miał w swym ręku zgubionego tomu, że trzymał archiwum państwowe w tej samej skrzyni na świecu, która od początku służyła na orzechowywanie ustaw i dlatego

zupelnie nie jest winien zgubienia, czy też zniszczenia dokumentów.

Ale nic nie mogło go uratować. Ogłoszono go winnym ukrycia zbrodni, pozbawiono godności sędziowskiej, cały zaś jego majątek został skonfiskowany.

Najstarszy punkt tego haniebnego oskarżenia stanowił komentarz, obmyślony przez jego wrogów, którzy nasuwali tę myśl, że zniszczył on ustawę wprost w interesie Chrystjana, ponieważ Chrystjan był jego kuzynem! Czytelnik winien pamiętać, że wszyscy ci ludzie byli potomkami kilkunastu ludzi, zamieszkałych na wyspie. Pierwsze ich dzieci pożyli się z sobą, dzieci zaś tych dzieci były wnukami buntowników. Wnukowie ci ze swej strony pożyli się, a ich dzieci już były prawnukami powstańców i t. d. Tym sposobem wszyscy oni byli w pewnym z sobą pokrewieństwie, przyczem pokrewieństwo było jakoś dziwne powikłane.

Jako przykład niech posłuży następująca rozmowa, prowadzona między jakimś cudzoziemcem a jednym z wyspiarzy.

— Pan powiadasz — mówi cudzoziemiec — że ta oto młoda kobieta jest pańską kuzynką, a jeszcze chwilę przedtem nazywała ją pan swoją ciotką?

— Nic dziwnego, jest ona równocześnie moją ciotką i kuzynką. Prócz tego jest ona jeszcze moją przyrodną siostrą, siostrzenicą, kuzynką czwartego stopnia, wujemką, kuzynką w trzydziestym trzecim stopniu, babką i prababką, owdowiałą szwagrową, a w przyszłym tygodniu będzie także moją żoną.

Oskarżenie tedy o nepotyzm (nadużycie na rzecz krewnych), wniesione przeciwko głównemu sądziemu, oczywiście było bezpodstawne.

Ale to rzecz obojętna, czy miało mo

podstawę, czy też nie! Stavely skorzystał z wyroku. Został on natychmiast wybrany na wakujące miejsce gubernatora i energicznie zabrał się do dzieła, wprowadzając reformę za reformą...

W stosunkowo krótkim czasie nabożeństwa poczęły się odbywać wszędzie i bez przerwy. Stosownie do jego rozkazu, druga modlitwa w niedzielę rano, która zazwyczaj trwała trzydzieści pięć do czterdziestu minut i składała się z modłów za cały świat — teraz trwać miała półtorej godziny i zawierać w sobie modły nawet za wszelkie możliwe narody na przeróżnych planetach. Bardzo się to wszystkim podobało i ogólnie mówiono: „No, teraz to przynajmniej do czegoś podobnego!”. Na jego rozkaz dotychczasowe kazania zostały zdwojone. Cały naród z tego powodu złożył wizyły swemu władcy, by mu wyrazić podziękę. Wydano rozkaz otwarcia szkół niedzielnych na cały tydzień. Radość wszystkich klas społecznych była zupełna i pewnego pięknego dnia nowy gubernator stał się bożyszczem dla całego narodu.

Pora dojrzała zatem do dalszych czynów i oto gubernator począł zrazu bardzo ostroźnie podburzać umysły przeciwko Anglii. Odciągał on na stronę najbardziej szanowanych obywateli: rozmawiał z nimi w tym duchu. Następnie nabrał śmiałości i począł już coraz głośniejszypowypowiadać się. Mówił, że obowiązkiem narodu wobec samego siebie, wobec swych wielkich nadziei, wobec swego honoru, jest powstać w całej swej potęgze i zrzucić z siebie to nieznośne jarzmo angielskie!

Na to dobroduszenie wyspiarze odpowiadali:

— Myśmy nie zauważyli dotychczas tego nieznośnego jarzma. Bo i w samej rzeczy, czem może nas Anglia rozdrażniać?

Przysła tu raz na trzy czy na cztery lata okręt, który przywozi nam mydło, odzież i wszystko, czego najbardziej nam brak i co przyjmujemy z wdzięcznością. Anglja nigdy nie przyczyniła nam żadnych nieprzyjemności i pozostawia nas samym sobie.

— Anglja pozostawia was samym sobie? Tak zawsze czuli i mówili niewolnicy, po wsze czasy! Takie mowy dowodzą, jak nisko upadliście, jak spodleliście pod wpływem tej strasznej tyranii. Jak to? Czyliżście zapomnieli o godności człowieka? Czyliż zadowoliliście się już tem, że stanowicie pospolitą własność obcego i nienawistnego Państwa, gdy sami moglibyście stanąć i zająć przynależne wam miejsce w szeregu narodów, zostać wielką, wolną, oświeconą i niezależną nacją, stanowiącą o swym losie; nie być służką jakiegoś ukoronowanego władcy, a posiadać swój głos, swoją władzę w stanowieniu o losach reszty świata?!

Mowy te, oczywiście, wywierały pewne wrażenie, to też zwolna obywatele poczęli odczuwać okrutne jarzmo angielskie. Wprawdzie nie wiedzieli oni dokładnie, na czem okrucieństwo to polega, wszelako byli przekonani, że ono istnieje. Poczęli szemrać, biadać na swe pęta i tęsknić do wyzwolenia.

Wkrótce poczuli nienawiść do chorągwi angielskiej, tego symbolu ich hańby narodowej. Przechodząc koło gmachu rządowego, nie patrzyli na nią i odwracali oczy, zgrzytając zębami; razu pewnego zaś, kiedy chorągiew angielską znaleziono zdeptaną w błocie, ani jeden człowiek nie wyciągnął ręki, by ją z powrotem umocować na swym miejscu. Zdarzyło się wreszcie to, co miało się stać wcześniej czy później:

(D. c. n.).

Tłom. J. M.

Curiosa.

Czytamy w nowym tygodniku lwowskim „Reforma“:

„Przed kilkoma tygodniami przybył do Lwowa p. M. W., wysoki urzędnik ministerjalny, delegat „biura dla spraw kresowych“, istniejącego w Komitecie Politycznym Rady Ministrów, w misji nader ważnej i poufnej. Pan ten otrzymał mianowicie polecenie nawiązania pertraktacji ze znanym ze swych ugodowych przekonani literatem ukraińskim p. J., o którym wiadomo w Warszawie tylko tyle, że mieszka we Lwowie, gdzie w okolicy ul. Słowackiego.

Oczywiście, że nasz dygnitarz ministerjalny nie uważał za stosowne wejść w kontakt z odnośnymi władzami miejscowymi i zasięgnąć od nich jakichkolwiek bliższych informacji. Złośliwy jednak traf chciał, że p. delegat zamiast do „ugodowego“ p. J., trafił do znanego ze swych bolszewickich tendencji politycznych dziennikarza ukraińskiego tego samego nazwiska. Zdumionemu tą niezwykłą wizytą p. J. Nr. II zaproponował nasz dostojnik napisanie broszury w języku ukraińskim o tendencji ugodowo - państwowej, którą Ministerjum Spr. Wewn. wyda własnym kosztem, jako zaś honorarium zaproponował i wręczył od razu zdumionemu dziennikarzowi 4000 zł.

Po kilku tygodniach w odnośnym urzędzie w Warszawie zażądano od p. J. (właściwego) przysłania manuskryptu. P. J. odpowiedział, że o niczem nie wie, a przysłane mu drogą urzędową pokwitowanie z odbioru honorarium określił jako nie pochodzące z jego ręki. W interesowanym urzędzie powstało więc nielada urwanie głowy, tem bardziej, że sprytny p. J. II gdzieś z pieniędzmi się ulotnił. W końcu sprawę całą w obawie tem większej kompromitacji zatuszowano...

Posel Putek, rzeczny nurek, wyławiający perły korupcji chęjskiej, zgłosił w Sejmie interpelację w sprawie płatnych urlopów nauczycielki p. Matłoszewej, żony posła endecckiego. Wysłała ona w r. 1919 zamaż za p. Matłosza, agitatora endecckiego. Wiedzy władza szkolna udzieliła jej płatnego „małżeńskiego“ urlopu, który trwał pełne cztery lata. Potem pensję jej cofnięto, ale gdy p. Matłoz został posłem, we wrześniu ub. r. przywrócono p. Matłoszewej pensję wraz z urlopem, który trwa do dziś dnia...

Stosunki w cegielni p. Weksztejna w Boryszewie.

P. Anatola Weksztejna, właściciela cegielni Boryszew (pow. Sochaczewski), nie obowiązują prawa Rzeczypospolitej Polskiej.

Na dzień 20 maja p. Inspektor Pracy zwołał konferencję do Łowicza w sprawie zawarcia umowy dla robotników cegielni Boryszew. Na powyższą konferencję przybył przedstawiciel Zarządu Głównego, oraz delegaci oddz. Boryszew, natomiast p. Weksztejn nie raczył przybyć, ani przysłać swego pełnomocnika, tylko oświadczył robotnikom na cegielni, że o ile Inspektor Pracy ma interes, to może do niego przyjechać, a jego nikt nie zmusi, aby pojechał do Insp. Pracy.

Postępowaniem swoim właściciel cegielni sprowokował robotników do strajku. Następnie, w czasie strajku, nie chciał wypłacić zaległości, prowokując celowo robotników. Pomagał mu w tem jego dyrektor, który również w brutalny sposób odnosi się do robotników.

Już przed dwoma laty, kiedy Insp. Pracy wizytował cegielnię p. Weksztejna, okazało się, że wobec panującej tam niedokładności p. Weksztejn zmuszony jest zapłacić karę. Obecnie również p. Weksztejn drwi sobie z obowiązków ustaw.

Zatrudnia on w swojej cegielni robotników młodocianych i chłopców przy robocie ręcznej i maszynowej, płacąc im opłakane stawki. Twierdzi on, że jeżeli robotnik zarabia przez 8 godzin od 1.80 do 4 zł. to ma dosyć, a „jak mu mało, to niech robi 14 lub 16 godz. dziennie, to zarobi więcej!“ W sprawie urlopów, których nie zapłacił w 1924 r., a które obecnie musi regulować, oświadczył: „Jak wam dam urlopy na przyszły rok, to wam ich się odechce“ (to znaczy, że zrobi trzymiesięczną przerwę głodową w zimie i po urlopach).

Min. Pracy winno zająć się stosunkami, panującymi w tej cegielni.

Wiec dozorców domowych.

W dniu 7 b. m. odbył się wiec dozorców domowych w sprawie ustawy chadeckiej, ustanawiającej jednomiesięczne wypowiedzenie oraz w sprawie nowych zadań, które Związek opracował z powodu wygaśnięcia w najbliższym czasie orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

Wiec zajął tow. prezes E. Dąbrowski. Referat 1½-godzinny wygłosił tow. poseł Jaworowski, przedstawiając szkodliwą działalność chadeków w Związku, Radzie Miejskiej i w Sejmie. Następnie zabierał głos tow. lawnik Szczypiorski, który odczytał zebrany projekt nowej umowy zbiorowej, opracowany przez Zarząd Związku. Tow. Dr. Budzińska-Tylicka referowała sprawę „Dnia Kobiet“

Kilkutysięczne zebranie, po przyjęciu rezolucji, rozwiślał tow. Dąbrowski przy śpiewie „Czerwonego Szlachetnika“.

Obrady Sejmu.

Sesja druga

Wczoraj na porządku dziennym była sprawa t. zw. wyłączności portów bałtyckich dla wychodźstwa oceanowego. Inne mi słowy, chodzi o to, żeby wychodźcy mogli udawać się do Ameryki tylko z Gdyni lub Gdańska na okrętach, mających monopol tego przewozu.

Niedorzeczną tę ustawę, w której z poza patriotycznego frazesu („porty polskie“) wyziera upośledzenie emigrantów, traktowanie ich jako bezwolnego i bezdusznego towaru oraz zakulisowa spekulacja kapitalistyczna — dzielnie zwalczała tow. Praussowa. Z wielką znajomością rzeczy, zbrojona w druzgocące argumenty — tow. Praussowa zdarła zasłonę z całego tego humbugu, za którym kryje się — stocznia gdańska.

Wielce niefortunne było wystąpienie p. ministra Klarnera, który „dziwił się“, że socjaliści zwalczają tego rodzaju monopole kapitalistyczne i bają o „socjalnym“ znaczeniu ustawy. P. Klarner niepotrzebnie mówił o rzeczach, o których nie ma najsłabszego pojęcia. Socjalizm nie można się nauczyć w Banku Handlowym czy w Min. Przemysłu i Handlu.

Ciekawe było zachowanie się w tej sprawie „Piaśtówców“. Znaczna ich część, zapewne większość — pod wpływem argumentacji tow. Praussowej — chciała głosować przeciwko ustawie. Nagle wdał się p. Kiernik, który „zarządził“ aby klub jego głosował przeciwko przejściu do porządku dziennego nad ustawą, natomiast zapewnił, że zgłosi wniosek odesłania ustawy z powrotem do komisji. Jakoż wniosek zgłosił — ale już podczas głosowania, kiedy Marszałek nie mógł wniosku przyjąć! Co za „sprytny“ manewr!

Tow. Praussowa miała wczoraj pracowity dzień: referowała również ustawę w sprawie przeliczenia odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki. Tow. Praussowa jest zarazem twórczynią tej ustawy.

Zły był dzień wczorajszy dla pos. Dobiji. Projekt ustawy rządowej, na podstawie którego kolej miała za bezcen, niemal za darmo, sprzedać jego synowi grunt kolejowy, — projekt gorąco popierany przez N. D. — upadł z krętem w głosowaniu imiennem.

Marszałek zawiadomił o złożeniu mandatu przez pos. Fr. Wierzbickiego (Zw. L. N.), na miejsce którego wszedł pos. Bielicki.

O WYŁĄCZNOŚCI PORTÓW POLSKICH.

Ref. pos. Petrycki (Zw. L. N.) podnosi, że emigracja zamorska przyczynia się do rozwoju portów, floty i potęgi morskiej. Ustawa leży w interesie samych emigrantów, gdyż daje Rządowi możność roztoczenia opieki nad emigrantami.

Pos. Schipper (Kolo żyd.) zaznacza, że emigrantami polskimi zajmują się wszystkie ministerja. Najdziwniejsze, że omawianą ustawę wnosi Min. Przem. i Handlu, jakoby tu szło o towar, a nie o wychodźców. Ze względu na nasz stan gospodarczy, który nie pozwala nam na stworzenie własnej floty, mówca jest za odłożeniem ustawy do lepszych czasów.

PRZEMÓWIENIE TOW. PRAUSSOWEJ.

Zamiast oczekiwanej oddawna ustawy emigracyjnej, otrzymujemy tę ustawę, która jest przeciwieństwem tamtej, bo oddaje wychodźców na łaskę towarzystw okrętowych. Całe wychodźstwo bez względu na jego interesy i wolę będzie kierowane przez porty „polskie“ na Bałtyku. Ludzie bogaci i delegaci Państwa mogą sobie wybrać drogę krótszą, wygodniejszą, a tylko ten człowiek, emigrant, który i tak już jest ofiarą naszych stosunków gospodarczych, musi jeszcze zapłacić haracz na rzecz towarzystw okrętowych.

Mówi się, że ma to być droga do zbudowania portów. Ta ustawa tego nie osiągnie. Jeżeli nasze porty dostaną odpowiednie okręty tania, szybkie i wygodne, to wcale nie potrzeba przymusu ustawowego. Życie przejdzie nad tą ustawą do porządku dziennego. Będzie więc tylko na dwa, trzy miesiące żer dla pewnej grupy kapitalistycznej, a potem te same sfery, z których teraz pochodzi ten wniosek, będą wzywały Rząd do opieki nad emigrantami, krzywdzonymi przez towarzystwa okrętowe.

Te same grupy, które są tak bardzo przeciwne monopolom państwowym uważają, że można dać monopol, ale wtedy tylko, jeżeli chodzi o prywatne towarzystwo akcyjne. Kapitaliści wszystkich krajów, łącznie się dla wzywu polskiego emigranta! Polskie porty rozbudują się w przyszłości powolna i mozolna pracą ale nie jednym pociąganiem pióra p. Kiedronia.

Dla kogo ta ustawa jest zrobiona? Nie mówię, że ustawę tę robiono dla kogoś ze świadomością. Właśnie nieszczęście jest, że u nas wiele ustaw robi się bez świadomości, pod wpływem różnych czynników ubocznych.

Słyszmy o wyłączności portów polskich nad Bałtykiem. Ja słyszałam tylko o Gdyni i Gdańsku, których nie można łączyć, których rola często jest sprzeczna. Mamy tylko jeden port w Gdyni, ale zupełnie nierozbudowany, a gdzieś na świecie nie było tak, żeby port powiększał się przez ruch pasażerski, a potem

Posiedzenie 215.

następował ruch towarowy. Jest zawsze odwrotnie: najprzód idzie ruch towarowy, a dopiero dodatkiem do niego jest ruch osobowy.

Z Gdyni wychodzą dwa małe okręty do Francji, pojemności 4000 i 8000 ton. Widoczna więc jest rzeczą, że ustawa nie ma na myśli portów polskich, a tylko — Gdańsk. W Gdańsku Rząd dał koncesję dwóm towarzystwom, posiadającym okręty do Północnej Ameryki, trzem towarzystwom do Ameryki południowej i trzem cztery — do Palestyny. Kontyngent emigrantów dopuszczony do Ameryki wynosi coś około 5000 wychodźców. Łącznie z emigrantami do Ameryki południowej mamy 7000 wychodźców za ocean. Być może, że Rząd sobie wyobraża także wychodźstwo do Palestyny, jako emigrację za ocean, bo z Gdańska nie można inaczej dostać się do Palestyny jak przez ocean Atlantycki. Ta liczba 7000 wychodźców jest już dobrze obsłużona, są tam czynne: Towarzystwo Bałtycko - Amerykańskie i drugie Skandynawskie.

Linja Bałtycko - Amerykańska jest potężna. Jest to samo towarzystwo, które ongiś w Rosji nazywało się Rosyjsko - Azjatyckie i wywalczyło sobie w Rosji carskiej ustawę o wyłączności portu libawskiego. Tu mamy rodowód tej ustawy! Czy to nie Marja Teodorówna natchnęła autorów tego projektu, żeby taką ustawę wnieśli? W tem towarzystwie są kapitały duńskie, a główni akcjonariusze to rodzina Romanowów. Ale nawet w carskiej Rosji, mimo policji rosyjskiej, ustawa nigdy nie była przeprowadzona i 60% wychodźstwa nie poddawało się temu przymusowi, jakkolwiek ustawa rosyjska nie była taka partacka, jak ta. (Brawa na lewicy).

Okręty towarzystwa Skandynawskiego idą do Kopenhagi 5 dni, potem dopiero wychodzący przesiadają się na wielki okręt. Więc jest to linja lamana. O liniach południowo - amerykańskich niema co mówić, bo nikt przecież nie będzie krażył tak daleko, aby dopiero w Bordeaux wsiąść na inny okręt. Chodzi więc tylko o to jedno towarzystwo Bałtycko - Amerykańskie. Nie sądzę, żeby Marja Teodorówna miała wpływ bezpośredni na p. Kiedronia, trzeba więc gdzieś szukać przyczyny. Otóż istnieje potężne towarzystwo w Gdańsku „Stocznia Gdańska“, które chciało zabrać wszystkie obstarunki Rządu Polskiego i dopiero Sejm musiał się zająć obroną rodzimego naszego przemysłu. Kapitał niemiecki w „Stoczni“ ma potężne wpływy w Państwie Polskiem. W tej chwili szykuje się on do budowy nowych okrętów, chce przyciągnąć kapitały, a na to potrzeba mu ustawy monopolowej. Panowie powiedzą, że to jest w tej chwili, ale co można o tem wiedzieć, jak będzie później, szczególnie kobieta — ona nic nie wie. (Wesołość). W przysłości Niemcy przysłał nam śliczne okręty. Ale to jest dziełko skóry na niedźwiedziu przed jego upolowaniem. Jak przysłał, to będziemy mówić. Obecnie ta ustawa jest zwykłym podarunkiem, a właściwie upominkiem drobnym dla niemieckiego kapitału. (Tow. Reger: Przekupstwo). Nie idę tak daleko, bo musiałabym chyba wiedzieć to na własne oczy, ale cała logika powiada, że inspirował tu potężny niemiecki kapitał. Zrobiono huczek patriotyczny i tym huczkiem patriotycznym głowa ministerjalna p. Kiedronia została ogłuszona. (Pos. Marjan Dąbrowski: W dalszym ciągu monopolu zapalczanego).

Zwolennicy tej ustawy mówią, że ona jest potrzebna ze względu na pertraktacje, toczące się w Berlinie w sprawie traktatu handlowego Polski z Niemcami; i że przy jej pomocy będzie mógł Rząd opętać się nagabywaniem go o koncesję przez różne towarzystwa okrętowe. Ale pos. Diamond, który bierze udział w owych pertraktacjach, oświadczył, że cała ta sprawa jest tak drobna, że nie ma wpływu na traktat handlowy, a co do drugiego argumentu, to Rząd już się obronił. Biura tych towarzystw już wyjeżdżają poprostu dlatego, że niema kogo wozić, a Rząd wyznaczył wysokie opłaty za koncesje.

Ustawa ta zresztą nigdyby wykonana nie była. Mówi ona o wychodźstwie, ale termin „wychodźstwo“ nie jest prawnie ściśle określony: czy to należą tylko ludzie ubodzy, wyjeżdżający po zarobek, czy także ludzie bogaci. Tym drugim wcale to nie zaszkodzi, jeżeli zostaną z drogi zawróceni; i będą musieli jechać przez Gdynię, ale co do ludzi ubogich, to rzecz ma się tak, że otrzymują oni zwykle karty okrętowe od swych krewnych w Ameryce, karty opiewające na Hamburg lub Bremę, i dla tych zawrócenie ich do granicy będzie połączone z wielką stratą. Parę dni temu była tu gorąca debata nad tem, żeby emigranci polscy nie byli materialnie uszkodzowani, a oto teraz układa się ustawę przeciw nim. Prócz tego niema w tej ustawie żadnej zasady wykonawczej, któraby mogła wejść do rozporządzenia wykonawczego, — niewiadomo, czy to ma się stać przy pomocy środków policyjnych, czy przez propagandę, czy inaczej.

Jeżeli urządzi się „tydzień bandery polskiej“ i stawia się okręciak na Placu Trzech Krzyży, to chociaż ja nie wierzę, by można było zbudować wielką flotę przy pomocy darów dobroczynnych, jednak jest to robota uczciwa, ale ta ustawa jest przeciw sumieniu

polskiemu. W art. 2 ustawodawca coła się na całej linji, bo mówi, że traktaty handlowe z innymi państwami będą szanowane. Idzie tu głównie o konwencję handlową polsko-włoską, w której Polska zgodziła się na to, żeby towarzystwa żeglugowe włoskie zakładały agencje w Polsce i działały tam na rzecz transportów bezpośrednich z Tryestu do Ameryki południowej i do portów śródziemnomorskich. To była ta tajemnica rządowa, nad której odgadnięciem długośmy się w Komisji biedzili. Ustawa obecna wchodzi jednak w kolizję także z klauzulą największego uprzywilejowania, która zawarta jest w wielu innych traktatach handlowych Polski.

Wnoszę, by Izba przeszła nad ustawą do porządku dziennego i uchwaliła rezolucję do Rządu, aby jaknajprędzej wniósł ustawę emigracyjną, regulującą opiekę nad emigrantami łącznie ze sprawą nadawania koncesji towarzystwom okrętowym, ze specjalnym uwzględnieniem interesów portu polskiego w Gdyni. Taką ustawę obiecywano nam już oddawna, natomiast dzisiejsza jest zaprzeczeniem wszelkiej opieki nad emigracją i propagowaniem monopolu nad niewolnikami. (Okłaski na lewicy).

Min. Przem. i Handlu, p. Klarner, dowodzi, że ustawa ma na celu popieranie rozwoju własnej żeglugi i jest korzystna dla emigrantów.

Pos. Jemielewski (Wyzw.) mówi, że chce się budować flotę na krzywdzie emigranta. Jest za odrzuceniem ustawy.

PRZEMÓWIENIE TOW. STAŃCZYKA.

Tow. pos. Stańczyk. Rząd chce z tragedji emigracji zrobić jakiś interes wywozowy. Jak wygląda w praktyce opieka Rządu nad emigrantami? Rząd zniża się do roli jakiegoś agenta towarzystw okrętowych. Urzędy emigracyjne nie stają w obronie polskiego robotnika, lecz ulegają wpływowi towarzystw. Kto pojedzie do Mysłowic, zobaczy jak się wywozi robotników do Francji. Otrzymują oni numery na plecach, stawia się ich po czterech i tak się pędzi te polską nędzę na pośmiewisko wszystkich ludów. Nie powinno się przynajmniej deptać godności ludzkiej tych ludzi, bo tem samem jest podeptana godność Państwa polskiego. Wobec tego nie chcemy urzędem emigracyjnym dawać jeszcze do rąk ustawy monopolowej. Jeżeli była mowa o stosunkach naszych robotników we Francji, to tam konsulatory zajmują się wszystkim innym, a nie tem, co jest ich głównym zadaniem. Robotnicy otrzymują tam płace o 30 do 40% niższe od umówionych. Nasze stronnictwo jest za tem, żeby polski robotnik wchodził do organizacji tamtejszych robotników i razem z nimi walczył o równe warunki. (Głosy: Do rzeczy). Organizacja „narodowa“, o której ks. Kubikowi chodziło, stały się agentami kapitalistów francuskich.

Wicemarsz. Poniatowski. Panowie mają wątpliwości, czy wywody mówcy mają związek z tą ustawą, ale zwracam uwagę, że przedstawiona jest także rezolucja w sprawie przygotowania ustawy emigracyjnej, więc nie mogę tych wywodów przerywać.

Tow. pos. Stańczyk. Uchwaleniem ustawy wydajemy naszych wychodźców na wyzysk, a urzędników — na łup korupcji. Jeżeli zaś ma być tak jak jest, to niech także każdy paskarz, który wyjeżdża za granicę dostanie numer na plecach i będzie wspólnie transportowany z emigrantami. Wtedy może Rząd i Sejm zmienić zdanie. (Po skończeniu mowy powstaje wrzawa. Tow. Stańczyk: Obróćcie paskarzy, może i wam dali łapówki!).

Po końcowem przemówieniu pos. Petryckiego, referenta, przystąpiono do głosowania.

Wniosek skreślenia art. 1 odrzucono. Ustawę przyjęto w drugim czytaniu.

P. DOBIJA NIE KUPI GRUNTU.

Następnie odbyło się odroczone na ostatnim posiedzeniu głosowanie nad ustawą w sprawie sprzedaży gruntu przy stacji kolejowej w Łodygowicach. Na wniosek p. Putka, głosowano imiennie. Za przyjęciem art. 1 oświadczyło się 109 głosów, przeciw 114, wobec tego ustawa upadła.

O CŁO OD ODZIEŻY.

Dalej odbyło się odroczone w piątek głosowanie nad zniesieniem opłat celnych od starej odzieży, przesyłanej z Ameryki przez krewnych. Odnośną rezolucję Kom. Skarb. przyjęto wraz z dodatkiem p. Ciszaka, żeby Rząd obniżył opłaty celne od nowej odzieży i obuwia.

NOWELA DO USTAWY O MONOPOLU SPIRYTUSOWYM.

Ref. pos. Jaroszyński (Ch. N.) przedłożył zmianę, jakie nowa ustawa wprowadza, np. rok gospodarczy zamiast rok kalendarzowy, uregulowanie handlu z zagranicą, przez danie możności eksporterom przechowywania w składzie eksportowym spirytusu bez opłat. Wreszcie ustawa daje możność gorzelnikom utrzymania produkcji, kiedy konjunktura staje się niekorzystna.

Pos. Bittner (Ch. D.) stawia wniosek, aby do Rady Spirytusowej weszli przedstawiciele pracowników i techników gorzelniczych.

Pos. tow. Moraczewski proponuje, żeby w art. 4-ym termin, w którym minister ma ustalić cenę spirytusu, wyznaczyć nie na październik, lecz na listopad. Z tą sprawą łączy się ściśle termin, wyznaczony dla gorzelników, w art. 16, że mają co do zamknięcia swych gorzelnii oświadczyć się przed listopadem.

Dyr. Dep. Akc. i Monop. p. Glowacki przychylił się do wniosku pos. tow. Moraczewskiego.

Wniosek tow. Moraczewskiego poparł także pos. Lypacewicz (Wyzw.).

Po przemówieniu p. Jaroszyńskiego, który wypowiedział się co do zgłoszonych poprawek, przyjęto wniosek pos. Bittnera do art. 4, podany w jego przemówieniu, oraz poprawkę tow. Moraczewskiego, że cena ustalona będzie w listopadzie. Pozostałe poprawki odrzucono. Ustawę w drugim czytaniu przyjęto.

ODSZKODOWANIE DLA INWALIDÓW PRACY.

Tow. pos. Prausowa referowała wnioski pp. Waszkiewicza i Knothego, zmierzające do wyrównania krzywd powstałych wskutek devaluacji rent dla osób, dotkniętych skutkami nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Rząd zwlekał z ustawowem załatwieniem tej sprawy i dopiero waloryzacyjne rozporządzenie Prezydenta ją załatwiło, ale tylko częściowo, gdyż od 1 stycznia 1925 r. Komisja Ochrony Pracy wyłoniła specjalną podkomisję, która opracowała ustawę, wyrównującą te krzywdy także i wstecz od 1919 r. Rząd przyjął projekt podkomisji i zgłosił go jako swój. Wnoszę jeszcze uzupełnienie, aby sprawy, już załatwione i krzywdy, wyrównane w prywatny sposób, nie były rewidowane. Pokrycie tych wydatków ma być ściągnięte drogą repartycji od interesowanego przemysłu.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

WNIOSKI NAGLE.

Wniosek klubu białoruskiego, motywowany przez pos. Taraszkiewicza, w sprawie napadu na pos. Jeremicza, jako zwykły, odesłano do Komisji. Nagłość odrzucono.

Drugiego nagłego wniosku tegoż klubu w sprawie zamordowania Wojtowicza i skatowania nauczyciela Biegańskiego, nie poddano jeszcze pod głosowanie. Sejm zażądał od Rządu wyjaśnień w tej sprawie.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 3 po poł.

KRONIKA PARLAMENTARNA.

Z KONWENTU SENJORÓW.

Na wczorajszym posiedzeniu Konwentu Seniorów omawiano sprawę quorum i głosowania na wypadek wątpliwości, czy na sali jest dostateczna ilość posłów.

Konwent wyjaśnił, iż w razie zakwestjonowania przez Marszałka lub przez któregośkolwiek posła quorum, Marszałek sprawdza z listy obecność posłów i dopiero po stwierdzeniu quorum odbywa się głosowanie.

Dla dyskusji bez głosowania quorum nie jest wymagane.

Następnie ustalono, że w bież. tygodniu odbędzie się tylko dzisiaj posiedzenie, poczem nastąpi przerwa do czwartku przyszłego tygodnia. Po tej przerwie nastąpią codzienne posiedzenia, na których rozpatrywane będą ustawy o reformie rolnej i o podatku przemysłowym.

Marszałek chciałby, aby przed ferjami koniecznie uchwalono ustawę o naczelnych władzach wojskowych i w tym celu wywiera nacisk na Komisję Wojskową.

Pozatem omawiano regulamin Biru sejmowego i zastosowane obostrzenia, aby na przyszłość nie mogły powtórzyć się wypadki w rodzaju zeszytygodniowego z Tadeuszem Kozłowskim.

Ferje letnie, według przewidywań obecnych, rozpoczną się 1 lipca i potrwać do 15 września r. b.

SEJMOWA KOMISJA KOMUNIKACYJNA

przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o ukończeniu budowy linii kolejowej Łuck-

Stojanów, oraz projekt ustawy o budowie kolei Rydgoszcz — Gdynia.

Tow. pos. Pławski zainterpelował obecnego na posiedzeniu dyrektora departamentu, p. Mrozowskiego, jakimi impregnatami nasyca się podkłady, w jaki sposób; ile kosztuje nasylenie jednego podkładu i jakie umowy są w tym celu zawarte i z jakimi towarzystwami? Następnie tow. Pławski prosił o wyjaśnienie, jakie badania impregnowanych podkładów były przeprowadzone i jakie dały wyniki.

P. dyrektor Mrozowski przytoczył niektóre dane.

Tow. Pławski stwierdził, że dane, przytoczone przez przedstawiciela Min. Kolei, nie dają dokładnego obrazu, że zawieranie długotrwałych umów z tem czy innym towarzystwem w tem stadium, kiedy nie ma dokładnych danych co do właściwości impregnatu jest niedopuszczalne, dlatego prosi, aby na jednym z najbliższych posiedzeń Min. zreferowało tę sprawę w całej pełni, tembardziej, że w r. 1924 zostało nasyconych 2,830,000 podkładów, chodzi tu więc o duże sumy.

Przedstawiciel Min. przyrzekł sprawę tę w najbliższym czasie szczegółowo zreferować.

KRONIKA POLITYCZNA.

O MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Z Prezydium Rady Ministrów zakomunikowano wczoraj w południe prasie:

„Zgodnie z zapowiedzią sytuacja, wytworzona ustąpieniem p. Thugutta, będzie dzisiaj wyjaśniona. Należy oczekiwać, że dymisje, złożone przez Min. Spr. Wewn. Ratajskiego i podsekretarza stanu Smólskiego, zostaną przyjęte i przedstawiony będzie wniosek mianowania p. Romana ministrem spraw wewnętrznych. Premier zamierza jeszcze przed przyjęciem dymisji wznowić rozmowy z przedstawicielami ugrupowań sejmowych, gdyż rozmowy wczorajsze rezultatu nie dały”.

W komunikacie tym nowością było tylko podanie się do dymisji również p. Smólskiego.

Zapowiedź jednak załatwienia przesilenia w ciągu dnia wczorajszego okazała się mylną. Nietylko p. Romana nie mianowano, ale rezeszły się nawet pogłoski, że kandydatura ta przestała być „aktualną”. Krażyć zaczęło nazwisko p. Darowskiego, b. ministra pracy, obecnego wojewody łódzkiego. Jest to kombinacja zupełnie dowolna, na niczem nie oparta, dyktowana zapewne tylko chęcią wysunięcia jakiegoś „centrowego” nazwiska. Niema mowy o poparciu tej kandydatury przez lewicę. Przypominamy, że p. Darowski był już przez kilka dni wielce niefortunnym ministrem spraw wewn.

W związku z przesileniem na stanowisku min. spraw wewn. należy zaznaczyć, że prawiła wraz z Piastem zamierza wywołać ogólne przesilenie gabinetowe, ale dopiero na jesieni, po wakacjach sejmowych.

CLARENCE DILLON W WARSZAWIE.

Dzisiaj przybywa do Warszawy p. Clarence Dillon, współwłaściciel wielkiego amerykańskiego domu handlowego p. f. „Dillon, Read et Co”, którego dziełem między innymi jest przyznanie Polsce ostatniej pożyczki amerykańskiej. P. Clarence Dillon uchodzi za najpoważniejszego konkurenta światowej firmy bankowej J. P. Morgana. P. Dillon jest gościem Prezesa Rady Ministrów.

Z braku miejsca przedruk ważnej interpelacji tow. pos. Pączka w sprawie powołania specjalnej komisji do zbadania wytwórni wojskowych — odkładamy do następnego numeru.

TELEGRAMY

Konferencja Brianda z Chamberlainem

Genewa, 9 czerwca. (PAT.). Briand i Chamberlain przyjęli wspólnie przedstawicieli prasy międzynarodowej, aby zakomunikować im o zapadnię ostatecznie porozumieniu pomiędzy Anglią i Francją co do tekstu odpowiedzi francuskiej na niemieckie propozycje paktu bezpieczeństwa. Briand oświadczył, że nota francuska, która będzie wysłana do Berlina za kilka dni, stwarza system dla ugrontowania pokoju europejskiego. Treść tej noty będzie ogłoszona po doręczeniu jej Niemcom. Warunkiem nowego systemu, proponowanego przez Francję, jest wejście Niemiec do Ligi Narodów, czego Niemcy życzyli sobie od dawna i co zostaje im ułatwione przez nowe propozycje. Propozycje te obejmują również sytuację Polski i Czechosłowacji, zapewniając im niewzruszone podstawy pokoju. Kompetencje Ligi Narodów są tu szeroko wyzyskane. Na zapytanie, czy nowe propozycje będą przyjęte przez Niemcy, Briand odpowiedział, że żywi mocne w tym względzie przekonanie, gdyż propozycje te oparte są na zasadach słuszności, stanowiąc rezultat gruntownego przemyslenia i uzgodnienia poglądów pomiędzy Francją i Anglią, które są zupełnie solidarne. Z kolei Chamberlain oświadczył, iż przyłącza się w całości do wywodów Brianda i potwierdza jego deklarację. Deklaracja obu ministrów wywarła na obecnych duże wrażenie.

Londyn, 9 czerwca. (PAT.). Chamberlain oświadczył przedstawicielowi Reutersa w Ge-

nowie, iż jest b. zadowolony nietylko z dośnięcia do skutku porozumienia pomiędzy Anglią i Francją, lecz także z tego, iż stało się to bez wielkich trudności. Kiedy odpowiedź na propozycje niemieckie ma odejść do Berlina jest rzeczą rządu francuskiego. Odpowiedź ta wysłana zostanie jako nota francuska, opracowana w porozumieniu z aliantami. Utrzymana jest ona w tonie bardzo przyjaznym. Co do Polski — oświadczył Chamberlain — to nota ta nie zawiera niczego, coby mogło Polskę zniechęcić lub też wywołać choćby najmniejsze zaniepokojenie. Nota czyni sytuację zupełnie jasną.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Londyn, 9 czerwca. (PAT.). Radjostacja w Leafield ogłasza: angielska opinia publiczna wyraża szczere zadowolenie, iż Briandowi i Chamberlainowi udało się tak szybko uzgodnić zapłatywania. Z angielskiego punktu widzenia zachodni pakt gwarantyczny będzie wielkim krokiem naprzód w dziele zapewnienia bezpieczeństwa nietylko Francji, lecz i całej Europy. Rząd angielski podczas rokowań musiał mieć na uwadze interesy całego imperium brytyjskiego, które nie może aprobować protokołu geneńskiego, jak również brać na siebie dodatkowych zobowiązań w sprawie wschodnich granic Niemiec ponad te, które przyjęło przez podpisanie paktu Ligi Narodów.

Jednocześnie odczuwano pewien niepokój, aby zobowiązania Francji na wschodzie nie zmusiły Anglię do przyjęcia obowiązków, których nie może na siebie brać. W związku z tem „Times” zaznacza, że z faktu, iż arbitrażowe traktaty pomiędzy Francją a Niemcami, Niemcami a Polską oraz Niemcami a Czechosłowacją mają być częścią całego projektu, wynika, że w razie gdyby Niemcy odmówiły arbitrażu i zaatakowały naprzykład Polskę, Francja będzie uważała się za uprawnioną zaatakować Niemcy w obronie Polski. Jednocześnie Anglia nie potrzebuje obawiać się tego zastrzeżenia Francji, gdyż nie może ochraniać strony napastującej. O ile Niemcy działają w dobrej wierze, to nie ryzykują one nic, zgadzając się na warunki, proponowane przez Francję przy zawarciu zachodniego paktu gwarantycznego.

Genewa, 9 czerwca. (PAT.). W sprawie porozumienia francusko - angielskiego, dotyczącego projektu odpowiedzi na niemiecką propozycję paktu gwarantycznego, Havas stwierdza, że rządy Anglii i Francji zgodnie oświadczają, iż pakt bezpieczeństwa wejdzie w życie dopiero po przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów. Zawarcie paktu nie jest stawiane jako warunek przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów, jednakże Niemcy winny być przyjęte w poczet członków Ligi zanim pakt bezpieczeństwa wejdzie w życie.

Zaburzenia w Chinach

Szanghaj, 9 czerwca. (PAT.). Banda uzbrojonych Chińczyków wtargnęła dziś w południe do belgijskiej fabryki jedwabiu i zażądała od robotników zaprzestania pracy. Wobec odmowy napastnicy dali kilka salw, zabijając 6 robotników i raniąc 12. Na widok nadchodzącego oddziału marynarzy angielskich banda zbiegła.

Pekin, 9 czerwca. (PAT.). Panuje przekonanie, iż Tsang-Tso-Lin rozesał telegram okrzęny, zalecający studentom powstrzymanie się od gwałtów.

LICZBA OFIAR.

Moskwa, 9 czerwca. (PAT.). Doniesienie sowieckiej radjostacji: Jak donoszą z Szanghaju ogólna liczba ofiar wśród ludności miejscowej podczas walk z policją cudzoziemską wynosi: 35 zabitych, 65 ciężko rannych i zgórą 100 lekko rannych. Po-

Z Rady Ligi Narodów

Genewa, 9 czerwca. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów delegat Brazylii, Mello Franco, złożył sprawozdanie o zobowiązaniach rządu niemieckiego w sprawie przypadającej na Polskę części funduszu ubezpieczeń społecznych na polskim Górnym Śląsku. Rząd niemiecki uznaje w całej pełni zobowiązania Niemiec do zapłacenia sumy 26 milionów mk. złotych, oświadcza jednak, iż pierwszą ratę w wysokości 6 milionów mk. złotych będzie mógł zapłacić z sumy, o którą ma się wystarać wedle planu Dawesa. Rada Ligi Narodów zgodziła się na to, aby kwestję tej zapłaty przedłożyć sądowi rozjemczemu, przewidzianemu w planie Dawesa.

Likwidacja buntu na wyspie Samos

Ateny, 9 czerwca. (PAT.). Trzej bracia rewolucjoniści, przywódcy powstania na wyspie Samos, zostali pojmani przez żołnierzy greckich. Powstanie należy uważać za zlikwidowane. To, że powstańcy wywiesili flagę włoską, nie pociągnie za sobą żadnych konsekwencji. Ateńska agencja telegraficzna donosi, że sprawcy nieudalogo zamachu stanu na wyspie Samos są to zbrodniarze, karani kilkakrotnie za morderstwa i rabunki.

Painlevé jedzie samolotem do Marokko

Paryż, 9 czerwca. (PAT.). Painlevé zapowiedział na posiedzeniu Rady Ministrów, iż uda się dziś wieczorem samolotem do Marokka. Premierowi towarzyszyć będzie podsekretarz stanu dla spraw lotnictwa, Laurent-Eynac.

Rokowania francusko-hispańskie

Paryż, 9 czerwca. (PAT.). „Journal” dowiaduje się, że w skład delegacji francuskiej dla prowadzenia rokowań francusko - hispańskich mają wejść: b. ambasador Delanney Malvy, Perretti della Rocca oraz dwóch rzeczoznawców.

Cień Matteottiego płoszy im sen z powiek

Rzym, 9 czerwca. (PAT.). Ponieważ opozycja secesjonistyczna ujawniła zamiar zebrania się w komplecie rano, dn. 10 b. m., na Montecitorio pomimo odmowy ze strony przewodniczącego izby udzielenia sali na zebranie dla uczczenia pamięci zamordowanego posła Matteottiego — przewodni-

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż, 9 czerwca. (PAT.). „Petit Parisien” pisze: Gdyby teraz Niemcy nie skorzystały z nadarzającej się okazji przyłączenia się do dzieła pokoju, to wówczas Francji i Anglii nie pozostawałoby do zrobienia nic innego, jak tylko szukać gwarancji pokoju w jakiejś nowej formule. Dziennik podkreśla, że projektowany pakt ma tę wyjątkowość, iż nie chodzi już tutaj o udzielanie jednostronnej pomocy Francji i Belgii; natomiast pakt ten uwidoczniłby mocną wolę Anglii bronięcia na Renie i na Skaldzie swojego własnego bezpieczeństwa.

Geneński korespondent „Petit Journal” spodziewa się rychłego dojsca do skutku innego też paktu, któryby łączył Włochy, Francję i Austrię we wspólnym gwarantowaniu granic tych trzech krajów. Według informacji korespondenta, Briand i Chamberlain starają się obecnie skłonić Włochy do przyłączenia się do porozumienia francusko-angielskiego, albowiem szanse wybuchu wojny byłyby jeszcze bardziej zmniejszone, gdyby każde niebezpieczeństwo konfliktu powodowało zgodną akcję dyplomatyczną Francji, Anglii i Włoch.

Geneński korespondent „Matina” jest zdania, że fakt osiągnięcia całkowitego porozumienia pomiędzy Briandem i Chamberlainem w sprawie paktu bezpieczeństwa jest największym wypadkiem dyplomatycznym od czasu ukończenia wojny.

Paryż, 9 czerwca. (PAT.). Cała prasa wieczorna wyraża zadowolenie z porozumienia, osiągniętego wczoraj w Genewie, i wychwala działalność Brianda i Chamberlaina.

STAN OBLEŻENIA.

Londyn, 9 czerwca. (PAT.). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że w prowincjach chilijskich Tarapaca i Antofagasta, gdzie ruch strajkowy przybrał charakter bardzo poważny, ogłoszono 60-dniowy stan oblężenia. Władze całkowicie panują nad sytuacją.

czący izby postanowił, że dn. 10 b. m. gmach parlamentu będzie zamknięty i żaden deputowany nie będzie miał wstępu do lokali gmachu.

Według informacji „Corriere d'Italia” jest możliwe, że opozycja secesjonistyczna powróci do parlamentu dla wzięcia udziału w dyskusji nad projektem ustawy o oczyszczeniu administracji państwowej z żywiołów niepożądanych i że właśnie przy okazji powrotu do parlamentu uczci w tej czy innej formie pamięć posła Matteottiego.

W sprawie ekspedycji ratunkowej dla Amundsen

Waszyngton, 9 czerwca. (PAT.). Według doniesień „United Press” sekretarz stanu marynarki, Wilbur, oświadczył stanowczo, że podjęcie ekspedycji, której celem miałoby być przyjsięcie z pomocą Amundsenowi, nie da się uskuteczyć przy pomocy statku powietrznego. Statek powietrzny nie nadaje się do tego rodzaju ekspedycji w okolicach podbiegunowych, gdyż kierowanie nim utrudniałyby tworzące się na jego panczeru powłoki lodowe.

Wiadomości telegraficzne

— Dzięki interwencji poselstwa polskiego, czeskosłowackie min. opieki społecznej przyznało obywatelom polskim, pozabawionym pracy, taki sam zasiłek, jaki otrzymują bezrobotni czeskosłowaccy.

— We Florencji Tydzień Kultury Polskiej na Międzynarodowej Wystawie Książki rozpoczął się koncertem Raula Koczalskiego, na którym było zgórą 700 osób.

— Donoszą o katastrofie kolejowej, która wydarzyła się pod Brisbane (Australia). Zabitych jest 19 osób, 40 ciężko i 80 lekko rannych.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, tel. 229-70.

Grabiec J. Czerwona Warszawa przed czterech wiekami, moje wspomnienia, z licznymi ilustracjami 6,60

Grodziński T. Polskie prawo budżetowe. 3,20

Kucharzewski J. Od białego caratu do czerwonego, tom. II. 8,40

Langrod J. S. Zarys sądownictwa administracyjnego ze szczególnym uwzględnieniem sądownictwa administracyjnego w Polsce 5,90

Posner St. Demokracja i jej wrogowie. — 75

Targowski J. Biali i kolorowi. I. Polityka kolonialna. Monografia Algierji. Z ilustracjami. 6,—

Mązi!

Moja żona znowu ma rację, gdyż ceni wyżej mydło Jeleń-Schicht. Jest ono gwarantowanie czyste i przy małym trudzie otrzymuje się śnieżno-białą bieliznę. Nic więc dziwnego, że jest ono wyróżniane przez gospodynię.

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

DLA OSÓB ZAMIESZKAŁYCH W WARSZAWIE.

W Oddziale dla umysłowo pracujących: 1 stenografistki niemiecko-polskiej, 2 buchalterów inwalidów, 1 rysownika na klisze, 1 technika budowlanego, 1 stenografistki polsko-niemieckiej, 1 technika na budowę kolejek wąskotorowych.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 2 lakierników na meble, 1 ślusarza - hydraulika na wodociąg, kanalizację, ogrzewanie, 10 frezerów, 1 kotlarza na miedź, 2 blacharzy galanteryjnych, 6 szoferów z prawem jazdy, 10 tokarzy narzędziowych, 4 ślusarzy na roboty ażurowe, 10 strycharzy, 1 ślusarza - brygadzysty na roboty konstrukcyjne, 1 szpanera - klepacza na cienkie milimetrowe blachy, 1 pomocnik elektrotechnika, 1 piecowego do obsługi pieca, 2 pom. gisierskich.

W Oddziale dla służby domowej: 100 służących, 4 kucharek restauracyjnych, 2 kelnerki.

Wolne miejsca dla inwalidów wojennych: 160 dla ciężko poszkodowanych, 18 dla lekko poszkodowanych.

NA WYJAZD.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 2 szlifierzy, 4 kucharzy, 1 ekonom samodzielnego, 1 robotnika rolnego na ordynaryjną z dorosłymi dziećmi, 1 cukiernika, 8 kelnerów, 1 odźwiernego.

Prowincja.

Zukowo (pow. Płoński)

(kor. własna)

Oto obrazek, charakteryzujący miejscowe stonunki:

Ksiądz proboszcz z Zukowa (pow. Płoński) w dn. 17 maja, w czasie kazania, oświadczył parafianom, którzy siadają w ławach kościelnych, że winni mu za to zapłacić do 1 czerwca b. r., bo i naczej... każe ławy porzyrcać; parafianom zaś musi na to wystarczyć, bo... mają na kielbasę i na stroje, które chłopom nie pasują, tylko jaśnie panom w salonach...

Bezpośrednio po tem kazaniu przed kościołem odbył się wiec przedwyborczy do Rady Gminnej Naruszewo, na którym przemawiał tow. Metryka. Narusze, że nie został on wydalony w zwiazku z nadużyciami w P.K.U. Biała, lecz zdemobilizowany w zwykłym trybie. Wobec tego, wymienione zarzuty nie dotyczą jego osoby.

Z Białej Podlaskiej

(Kor. własna).

W związku z korespondencją, zamieszczoną przed kilku tygodniami w „Robotniku”, otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Na podstawie przedłożonych przez ob. Skrzyńskiego, wiceburmistrza Białej Podl., dokumentów, stwierdzamy, że nie został on wydalony w zwiazku z nadużyciami w P.K.U. Biała, lecz zdemobilizowany w zwykłym trybie. Wobec tego, wymienione zarzuty nie dotyczą jego osoby.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!
W Nr. 145 „Robotnika” z dnia 27 maja r. b. ukazała się korespondencja własna pod tytułem: „Listy z Wołynia — Samowola kacyków wołyńskich. — Bezprawia wobec robotników”, w której, między innymi, została zamieszczona wzmianka o mnie, jako Naczelniku Straży Pożarnej w Łucku.

Pomijając tę część korespondencji, w której zostałem nazwany „reakcjonistą”, nie mogę jednak przemilczeć wtedy, gdy prasa stołeczna podaje wiadomości niezgodne z prawdą, a mianowicie, nieprawdą jest, że zdania strażaków nazwałem „żadaniami bolszewickimi”, a natomiast prawdą jest, że podanie ich o polepszenie ich bytu skierowałem do władzy przełożonej, t. j. do Magistratu, z wnioskami przychylnym, jaknajdalej idącym w kierunku uszczuplenia ich żądań.

Nieprawdą jest, że strażakom pod groźbą wyrzucenia ze straży nie pozwała należeć do organizacji zawodowych, — natomiast prawdą jest, iż wszyscy strażacy, wraz ze mną, należą do Związku Pracowników Miejskich i że wachmistrz Straży Połńskiej, jest członkiem zarządu tego Związku.

Nieprawdą jest, że strażacy otrzymują na rok

tylko jedną parę butów, jedną kurtkę watawaną, jedną parę spodni, jeden koc i siennik z łóżkiem, natomiast prawdą jest, iż oprócz wymienionych rzeczy, wszyscy strażacy otrzymują jeszcze dwa nowe ubrania, jedno sukienne zimowe, drugie letnie płócienne.

Holdując zasadzie, by prawdzie stało się zaślus, uprzejmie proszę Pana Redaktora o zamieszczenie na łamach „Robotnika” tej garstki wyjaśnień, łącząc jednocześnie wyrazy wysokiego szacunku.

Wacław Mesner.

Komendant Straży Ogniowej w Łucku.

W jaki sposób wykonywana bywa eksmisja robotnika rolnego.

Donoszą nam z pow. Chełmińskiego: Do folw. Szeroko-Paś (pow. Chełmiński, Pomorze) przybył w dn. 8 maja komornik i policjanci Nr. Nr. 337 i 325.

Nie nikomu nie mówiąc, przystąpili oni do wykonania eksmisji robotnika Rygielskiego. Gdy Rygielski zaprotestował, policjanci potłukli go, jak również jego żonę.

Rzeczy wyrzucał z mieszkania jacyś dwaj ludzie przywiezieni przez komornika, w czasie gdy tow. Rygielski był nieobecny w mieszkaniu.

W rezultacie tow. Rygielskiemu zginęły pieniądze; ponadto zniszczono mu łóżko, potłuczono obraz, rozsypano groch, zbito kilka szklanek.

Tak wyglądał „wymiar” sprawiedliwości.

Ruch robotniczy z życia partii.

C. K. W.

W środę, o godz. 5 po poł. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie odbędzie się posiedzenie C. K. W.

W środę, dn. 10 b. m.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerolimiska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Pocztowa Org. PPS. o godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerolimiska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska, o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Półwieś. O godz. 6 wiecz. w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy.

Zw. Zaw. Drukarzy i Polcr. Zawodów zawiadania naszynistów drukarskich, że dziś o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Związku, Bednarska 24, odbędzie się ogólne zebranie naszynistów. Na porządku dziennym sprawy cennikowe, organizacyjne i wybory Zarządu Sekcji. Przybędzie wszyscy!

Ze Zw. Prac. Inst. użyt. Publ. w Polsce. W czwartek, dn. 11 b. m., o godz. 10 rano, przy ul. Wawelskiej 7, odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku. Na porządku obrad sprawy bardzo ważne, m. in. sprawy, związane z III Kongresem Związków Zawodowych.

Wszyscy członkowie Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej i Komitetu Redakcyjnego proszeni są o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

Komitet Wykonawczy.

Ze Zw. Metalowców. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawa I. Sprawy b. ważne. Sekretariat Okręgowy.

Ruch kult.-oświatowy.

Do Wileńszczyzny. Zarząd Główny T. U. R. organizuje wycieczkę do Wileńszczyzny pod kierunkiem tow. Zygmunta Piotrowskiego. Wyjazd z Warszawy nastąpi dn. 20 czerwca wiecz. (sobota). W niedzielę, dn. 21 b. m. rano wycieczka przybywa do Landwarowa, aby stamtąd udać się do Trok — zwiedza Stare i Nowe Troki, ruiny zamku Kiejstuta. Po południu wyjazd do Wilna, gdzie zwiedzane będą wszystkie cenniejsze zabytki architektury, Zwierzyniec i ewentualnie Werki (statkiem Wilja).

Wyjazd z Wilna 22 czerwca w nocy, powrót do Warszawy 23, we wtorek, rano. Koszty wycieczki (przejazdy i noclegi bez utrzymania) 29 zł. od osoby. Zgłoszenia na wycieczkę nadsyłać należy do Sekretariatu Generalnego T. U. R. (Warecka 7, godz. 5 — 7 w.) do dn. 15 b. m., wpłacając 15 zł. na rachunek kosztów.

SZKOŁA WAKACYJNA T. U. R.

Zarząd Główny T. U. R. organizuje w Aninie pod Warszawą 2-tygodniową Szkołę Wakacyjną, na temat ogólny: „Polska współczesna”. W programie: geografia gospodarcza Polski, ustrój polityczny, samorząd, szkoła i oświata, ruch robotniczy, zawody, spółdzielczy i polityczny, ruch socjalistyczny, Polska w stosunku do zagranicy, międzynarodowki robotnicze.

Poza wymienionym cyklem, odbędą się wykłady z dziedziny etyki i psychologii. Miejsce, gdzie szkoła zostanie zorganizowana, z jednej strony da możliwość zaznajomienia słuchaczy z praktyczną stroną życia robotniczego w stolicy (w tym celu urządzone będą wy-

czeczki do instytucji państwowych, robotniczych, samorządowych, społecznych i kulturalnych) — z drugiej zaś strony pozwoli słuchaczom korzystać ze zdrowej i ładnej podmiejskiej okolicy.

Wykłady trwać będą od dnia 18 czerwca (czwartek) do 1 lipca (środa włącznie). Słuchacze mieszkać będą wspólnie w bursie. Koszta pobytu w szkole, za mieszkanie z utrzymaniem, wynosić będą 50 zł. (oprócz kosztów podróży). Zgłaszający się do szkoły kandydaci muszą posiadać odpowiednie przygotowanie do wysłuchania kursu (minimum ukończenie szkoły powszechnej) oraz rekomendacje Oddziałów T. U. R., bądź też Komitetów Okręgowych P. P. S., Związków Zawodowych, lub kooperatywy.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Generalny T. U. R. (Warszawa, Warecka 7, od godz. 5-ej do 7-ej).

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerolimiska 6 m. 4. Sekretariat czynny 5-7 p.p.

Członkowie Zarządów Kół Młodzieży baczności! Dziś w lokalu T. U. R. odbędzie się konferencja członków Zarządów Kół Młodzieży T. U. R. o g. 6 wiecz. punktualnie.

Baczności, uczestnicy wycieczki nad Dolną Wisłę. Fotografie z wycieczki zamawiać można do soboty, 13 b. m. włącznie, w Sekretariacie T. U. R.

Wycieczka do Radjostacji nadawczej w Babicach. W niedzielę, dn. 14 b. m., odbędzie się wycieczka do Radjostacji nadawczej (3-cia co do wielkości) w Babicach Zbiórka o godz. 9,30 rano na ostatnim przystanku tramwajowym na Powązkach. Bilety w cenie 70 gr. nabywać można w Sekretariacie T. U. R. i na Kolach Młodzieży.

...:0:0:...

Głosy czytelników.

Marnotrawienie zboża.

Będąc wczoraj na Powązkach, widziałam u przekupniów kwiatów stopy wieńców z żyta. Pierwszy raz tego roku widzi się takie masowe marnotrawienie zboża. Czy nie byłoby wskazane, aby policja zainteresowała się, skąd bierze się to żyto; kto jest odpowiedzialny za niszczenie tego pięknego, zielonego jeszcze zboża?

W każdym razie publiczność nie powinna kupować takich wieńców, aby nie popierać drożyzny. Im więcej zmarowanego ziarna, tem większa będzie drożyzna.

A. Jagielska.

Dr. JAN AŁAPIN Królewska 31, tel. 49-44. Ch. skórno, wener., (Niemoc), Leczenie Roentgenem 10—2; 5—7. Niezamożni (5 zł.) do 10 r. 7—8.

PIGULKI PRZECZYSZCZAJĄCE.

Apteki W. Borowskiego, (dawniej Reformacji) najskuteczniejszy środek przeciw zaburzeniu żołądkowym u osób dorosłych i dzieci. Poleca apteka W. Borowskiego Warszawa, Al. Jerolimiska 59. Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

SALWATOR

Plaster wyniszczający odciski, poleca apteka W. Borowskiego Warszawa, Aleje Jerolimskie 59. Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Życie gospodarcze

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—25.50
Funtki angielskie za 1—25.25
Floreny holend. za 100—208.95
Kor. czesko-słow. za 100—15.40
Franki szwajc. za 100—100.80
Korony austrj. za 100.00—73.18
Liry włoskie za 100—20.75
Franki belgijskie za 100—24.61

...:0:0:...

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 18°, najniższa 10°. W Zakopanem wczoraj było pochmurno, temperatura rano 8°, najwyższa 15°, najniższa 10°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: chmurna temperatura mało zmienna, miejscami, zwłaszcza na południu, drobne opady, słabe wiatry północne i północno-zachodnie.

Sprostowanie. W artykule p. t. „Komornik wyrzucza na podwórze 12 miesięczne chore dziecko” („Robotnik” z dn. 4 b. m.) podane było mylnie, iż właściciel budynku uzyskał wyrok eksmisji przeciwko rodzinie Michalskiego. Otóż nie właściciel starał się o eksmisję Michalskich, ale dzierżawca.

Plac, na którym znajduje się omawiany budynek jest własnością ks. Czetwertyńskiego. Dzierżawcą placów, a więc i budynku, o którym w tym wypadku chodzi, jest p. Krok, właściciel składu mebli przy ul. Hożej.

Różnienie sieci gazowej. Sezon robót ulicznych w kierunku rozszerzenia sieci gazowej znajduje się w całej pełni. Dotychczas w krótkim stosunkowo okresie sieć przewodów podziemnych powiększona została o 5 km. Ułożono rury do gazu na ulicach: Odrowąza, 11 Listopada, Mochackiego, Powązkowskiej, Czerniakowskiej i na ulicach okalających spółdzielnie mieszkaniową oficerów „Sadyba” z równoczesnym wprowadzeniem gazu do większości, będących na wykończeniu, domów tej spółdzielni.

Dawno oczekiwane przez mieszkańców Targówka oświetlenie ulic i wprowadzenie gazu do zabudowań dla domowego użytku niezadługo stanie się faktem dokonany, w przyszłym bowiem tygodniu Wydział Przewodów Podziemnych przystępuje do ułożenia magistrał na ulicach Radzymińskiej i Piotra Skargi. Do oświetlenia tych ulic użyte będą słupy do latarni, które mają być usunięte z niektórych ulic śródmieścia po zamianie oświetlenia na elektryczne.

Nowe wagony tramwajowe. Pierwsza partja nowych wagonów tramwajowych ma być dostarczona Warszawie 1 lipca. Do dnia tego ma nadejść 5 wagonów motorowych. Następna partja, której termin dostawy wpływa po miesiącu od tej daty, obejmuje 10 wagonów motorowych. W następujących terminach przewidziana jest dostawa większych partji wagonów. Ogółem do lutego 1926 r., a więc w ciągu najbliższych 9 miesięcy stolica otrzyma 160 nowych wozów: 90 motorowych i 70 przyczepnych (—).

Wskazywanie ruchu kolejowego pąży zbiegu Nowego Świata i Al. 3 Maja. Wobec ukończenia robót przy budowie syfonu kanałizacyjnego i burzowca w Al. 3 Maja, należy obecnie wyjąć konstrukcję odciażającą, która była w swoim czasie założona w celu umożliwienia ruchu tramwajowego. W tym celu ruch kolejowy przy zbiegu ul. Nowego Świata i Al. Jerolimskich zamknięty będzie w ciągu piątku i soboty poczynając w nocy z czwartku na piątek. W tym czasie ruch odbywać się będzie drogą okrężną przez ul. Bracką i Chmielną. Zarządzenie powyższe wydane zostało w porozumieniu z zarządem tramwajów miejskich, który w czasie przerwy ułoży jednocześnie nowe skrzyżowania przy zbiegu ul. Nowy Świat i Al. 3 Maja w kierunku mostu. (—).

Zebranie w sprawie radiofonji polskiej.

Z inicjatywy Stow. Radjotechników Polskich i przy poparciu Centralnego Komitetu Polskich Zrzeszeń Radjotechnicznych zwołane zostało zebranie dyskusyjne osób zainteresowanych w rozwoju polskiej radiofonji. Na zebraniu poruszony zostanie cały szereg zagadnień związanych z wprowadzeniem u nas broadcastingu. W zebraniu wezmą udział radioamatorzy, radjotechnicy i radioprzemysłowcy. Zebranie odbędzie się dn. 10 b. m. w lokalu Państwowych Kursów Radjotechnicznych (ul. Mokotowska 6).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Jak pożytecznie spędzić wakacje? Dziś w sali Muzeum Pedagogicznego (Jezuicka 4) prof. Jarosław Chełmiński wygłosi odczyt n. t. „Zebranie i przygotowanie kręgowców”. Początek o godz. 7 w.

Klub Społeczno - Polityczny. W Klubie Społeczno - Politycznym (Stare Miasto 31) dziś o g. 8½ wiecz. referat n. t. „Blok demokracji, jako podstawowe zagadnienie polskiego życia politycznego” wygłosi red. W. Spiczynski.

Z Klubu Politycznego Kobiet Postępowych. Na miesięcznym zebraniu Klubu Polt. Kobiet Postępowych, w środę, dn. 10 b. m., o godz. 8 wiecz. przy ul. Chmielnej Nr. 10 m. 1, wygłosi referat Dr. L. Wernic „O neoregulacji prostytucji” Wstęp dla członków i gości.

WYCIECZKI.

Wycieczki Wydziału Oświaty i Kultury. Piątek, 12 b. m.: Belgicka fabryka drutu, sztyftów i gwoździ; niedziela 14 b. m.: 1) Płock (ewent. fabryka papieru „Soczewka”, 2) Nowe Miasto.

Wycieczki krajoznawcze. Polskie Tow. Krajoznawcze w dniach najbliższych organizuje następujące wycieczki: w dn. 11 b. m.: a) Jachowice, Łowicz; b) Bydgoszcz, ujęcie Brdy; w dn. 11 — 14 b. m.: Beskid Sadecki; w dn. 14 b. m.: Pojezierze, Brodnickie.

WYPADKI.

Śmiertelne poparzenie. 30-letnia Marja Zborowska (Piękna 58), asystentka chemji w uniwersytecie warszawskim, która onegdaj w południe w czasie doświadczeń w laboratorium uniwersytetu z alkoholem, wskutek wybuchu, doznała ogólnego poparzenia, zmarła wczoraj w południe w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Żywa pochodnia. Przy ul. Kruczej Nr. 29, w sklepie spożywczym p. Weissa, służąca jego, 24-letnia Marja Szymańska, zamiatając sklep, dotknęła tyłem palącej się maszyny „Primus”, wskutek czego zapaliła na sobie ubranie. Nieszczęśliwa wybiegła ze sklepu na ulicę. Na krzyk zgromadzili się przechodnie, którzy szybko zerwali płonąca suknie i ogień ugasiłi. Mimo to, Szymańska doznała poparzenia rąk, nóg, pleców, brzucha i pośladków. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez Pogotowie, nieszczęśliwa w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala Przem. Pańskiego.

Wypadek samochodowy. Na ul. Chłodnej, przed domem Nr. 58 samochód najeżdżał na przechodzącego przez jezdnię 24-letniego Józefa Wal-musa, studenta Politechniki. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego do szpitala Dz. Jezus.

Zaginione. 19-letnia Honorata Kosińska dn. 7 b. m. wyszła z mieszkania swych chlebobawców, Borensztajnow, przy ul. Ogrodowej Nr. 29 i dotychczas nie wróciła.

Do 1 komisariatu kolejowego zgłosił się pułkownik W. P., Tadeusz Kasprzycki i zawiadomił, że teściowa jego, 60-letnia Marja Rybczyńska, miała odjechać z dworca głównego pociągiem Nr. 425 do Ożarowa. Po sprawdzeniu w Ożarowie okazało się, że Rybczyńska nie przyjechała. P. Kasprzycki przypuszcza, że teściowa zaginęła.

Samobójstwo ucznia. W ogrodzie gimnazjum im. Karola Brzostowskiego w Suwałkach na pl. Piłsudskiego, wkrótce po skończonych egzaminach, uczeń 8-ej klasy, 24-letni Czesław Wasowicz z Suwałk, w zamiarze samobójczym postrzelił się z rewolweru w prawą skroń. Desperata w stanie b. ciężkim przewieziono wczoraj do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie. Według ze-

znał brata Wąsowicza, Władysława, okazuje się, że na kilka dni przed samobójstwem desperat skarzając się na fatalne slosunki, panujące w powiatowym gimnazjum, oświadczył mu: „Gdyby nie p. Kowal, profesor matematyki, toby mi lżej było na sercu”.

Z sądów.

Sprawa „Deutschtumsbundu” przed Trybunałem Administracyjnym.

W dniu wczorajszym Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał skargę związku „Deutschtumsbund” przeciwko Województwu pomorskiemu w Toruniu. Związek niemiecki za skarżył Województwo z powodu decyzji o rozwiązaniu filii tego związku w Toruniu i Grudziądzu. Rozwiązanie nastąpiło wskutek pisma Województwa pomorskiego z powołaniem się na ustawę pruską, bez podania motywów, z zaznaczeniem jedynie, że działalność tego związku sprzeciwia się ustawie karnej.

Trybunał Administracyjny postanowił, z powodu niezaskarżenia przez związek niemiecki owej decyzji do właściwego sądu wojewódzkiego, odrzucić obie skargi.

Sprawa o „zniesławienie” korpusu oficerskiego.

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Warszawie stanął redaktor „Głosu Prawdy”, Wojciech Stępczyński, oskarżony przez Urząd Prokuratorski o zniesławienie korpusu oficerskiego.

Geneza tego oskarżenia jest następująca: redaktor Stępczyński w jednym z artykułów swoich w „Głosie Prawdy” omawiał fakt donosicielstwa, który zdarzył się w korpusie oficerskim garnizonu toruńskiego. Jeden z oficerów tego garnizonu, po wypadkach krakowskich, krytykował akcję wojсковą gen. Czikiela na ulicach Krakowa. Zapamiętanie jego musiały się nie podobać niektórym z „Jojalnych” kolegów, gdyż o wystąpieniu jego zakomunikowano władzy. Skutek był taki, iż oficerowi, ośmielającemu się krytykować postępek gen. Czikiela, wytoczono proces.

Omawiając sprawę tę, redaktor Stępczyński ostro napiętnował fakt donosicielstwa, jako zjawisko wprost niedopuszczalne w korpusie oficerskim. Oskarżony na rozprawie do winy się nie

przyznał, tłumacząc swój artykuł koniecznością zwrócenia uwagi na niezdrowe i nienormalne w armii zjawisko.

Obrońca, adw. Paschalski, zaznaczył, że ani minister spraw wojskowych, ani naczelny prokurator nie dojrżeli widać w tej sprawie zniewagi dla korpusu oficerskiego, gdyż nie wystąpili przeciwko red. Stępczyńskiemu. Ponieważ dalej nie zostało wniesione, jedynie w tym wypadku właściwe, oskarżenie prywatne, sprawa winna być umorzona.

Sąd uznał red. „Głosu Prawdy”, Wojciecha Stępczyńskiego, winnym z art. 532 p. 3 i 4 i skazał go na dwa miesiące więzienia.

Red. Stępczyński wnosi skargę apelacyjną I. K.

Skazanie Ukraińców.

Ciągnąca się od paru tygodni przed sądem okręgowym w Równem sprawa przeciwko uczestnikom Ukraińskiej Powstańczej Narodowej Organizacji została ukończona wyrokiem, na zasadzie którego z 79 oskarżonych, 26 zostało uniewinnionych, 10 skazanych na 8 lat ciężkiego więzienia, 39 — na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. Odpowiadający z wolnej stopy Michał Tańczyk zdołał zbiec przed ogłoszeniem wyroku.

Teatr i muzyka

Z KONSERWATORJUM.

Koncert kompozytorski Mięczyłowa Ziolkowskiego

Talenty kompozytorski i wirtuozowski rzadko się łączą w jednej osobie. Kompozytor-twórca, pochłonięty tajemnicami muzyki własnej niezawsze umie i chce przejąć się pomysłami cudzemi, wirtuoz-odtwórca natomiast, zajęty specjalnymi znow trudnościami, związanymi z doskonałą się wciąż sztuką wykonawczą, rzadko ma czas na działalność kompozytorską. Przeważnie zresztą kojarzenie się tych dwóch rodzajów muzyki w jednej indywidualności artystycznej grozi niebezpiecznym skutkiem dyetantyzmem.

Niesłuszne też jest zdanie, jakoby sam kompozytor najlepiej wykonywał swoje utwory. Raczej przeciwnie — kompozytor przeważnie szkicuje,

oddaje ogólny nastrój, nie wchodząc w szczegóły wykonania. Całość na tem traci, choć, rzecz jasna, właściwy charakter utworu zostaje zachowany. Wprawdzie Rachmaninow, Prokofiew i inni słyną jako odtwórcy przedewszystkiem utworów własnych — są to jednak zjawiska wyjątkowe, nie wyłączające bynajmniej powszechnie znanego faktu, że kompozytorowie przeważnie psują swoje utwory, kiedy odtwarzają je sami.

Przechodząc do koncertu p. Ziolkowskiego, myślę, że utwory tego kompozytora mniej pociągają interpretowane mogłyby wywrzeć większe wrażenie. Autor zaledwie szkicował swoją fantazję fis-moll (w formie sonaty), sonatę D-dur, b. ciekawy poemat „Tatry” i drobne, malownicze obrazki fortepianowe, jak „Bajka”, „Błędne ogniki”, „Upiory” i inne. Miejsca „scherzando” (zartobliwie) brzmiały ciężko i dosyć jednobarwnie.

Naogół przeważały tematy żywe, spokojny i zrezygnowany nastrój mało fantastycznej „Bajki” należał do wyjątków. Pod względem formy wszystkie utwory zarysowały się jasno. Kontrasty wydatniały rozmaitości motywów, czerpanych często z muzyki ludowej (góralskie motywy „Tatry”), „Baso osinatno” (uparty bas), użyty fortissimo w „Upiorach”, jest to efekt, lubiany, zdaje się, i często stosowany przez kompozytora. Nie brakowało też listwowskich biegników, którymi błyszczały w wiolinach „Błędne ogniki”.

Nielicznie zebrana publiczność przyjmowała kompozytora oklaskami i kwiatami. E. O.

Teatr Wielki. Dziś „Tannhäuser”. Jutro „Don Juan”. W piątek „Hudonoci”.

Teatr Narodowy. Codziennie „Spadkobierca”. Premiera sztuki poety jugosłowiańskiego, Ivo Vojnovica, p. t. „Maskarada na poddaszu” odłożona do 20 b. m.

Teatr Letni. Dziś „Najszczęśliwszy z ludzi”.

W próbach „Beczki złota” Ewansa.

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Żołnierz królowej Madagaskaru”.

Teatr Polski. Codziennie „Nowi panowie”.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Świętoszek”.

W niedzielę premiera krotkowih francuskiej „Niedojrzały owoc”.

Teatr Nowości. Codziennie „Słodki kawaler”.

Teatr Szkarłatna Maski. Codziennie „Dybuk”.

Teatr im. Fredry. Codziennie „Krakowskie zuchy”.

SPRAWOZDANIE

Kasy Chorych m. Warszawy z działalności w roku 1924.

Liczba wypadków chorobowych i porad lekarskich w przychodniach Kasy w/g. miesięcy.

W M I E S I Ą C U	Lekarze przyjęli chorych	Udzielono porad	Wydano przekazów do szpitali	Wydano przekazów do zakładów położn.	W przychodniach fabrycznych	
					Porad	Opatrunków i zabiegów
Styczniu	51.080	151.607	1.566	191	9.379	6.654
Lutym	47.068	146.011	1.203	165	7.798	6.051
Marcu	47.144	150.080	1.336	144	6.155	5.741
Kwietniu	41.074	130.814	1.084	162	7.312	5.827
Maju	49.025	143.662	1.388	157	4.287	4.738
Czerwcu	46.676	133.665	1.298	118	4.552	4.655
Lipcu	52.549	148.184	1.108	127	5.610	6.009
Sierpniu	48.335	136.585	1.276	127	4.750	5.294
Wrześniu	51.350	154.479	1.416	131	5.721	5.410
Październiku	55.026	172.022	1.833	191	5.214	5.945
Listopadzie	52.647	161.672	1.603	186	1.106	921
Grudniu	52.340	168.926	1.612	196	715	1.398
Razem	594.314	1.797.707	16.753	1.894	61.599	58.643

Frekwencja chorych w przychodniach Kasy w/g. specjalności lekarzy.

U lekarzy	Liczba porad lekarsk.	Przebieg na dzienna	Godzin ordynacji
Internistów	392.416	1.300	38.022.00
Neurologów	53.307	178	8.480.25
Pedjatrów	159.765	533	19.744.50
Chirurgów	250.787	836	17.106.75
Ginekologów	122.991	410	16.361.75
Wener i Dermat.	226.708	756	19.559.00
Okulistów	133.501	445	11.869.75
Laryngologów	10.927	356	11.328.50
Ortopedystów	3.076	55	19.00
Chorób płucnych	16.469	10	2.552.50
Dentystów	261.437	871	64.557.25
Przychodn. ogólne	70.323	234	3.868.50
Razem	1.797.707	5.992	223.779.75

Apteki Kasy Chorych m. Warszawy WYDAŁY

W miesiącu	Lekarstw
Styczniu	195.563
Lutym	183.524
Marcu	184.445
Kwietniu	155.976
Maju	145.82
Czerwcu	165.674
Lipcu	186.890
Sierpniu	174.254
Wrześniu	187.834
Październiku	192.086
Listopadzie	200.576
Grudniu	206.323
Razem	2.178.427

W gabinecie ortopedycznym wykonano: łożeczek 247, korytek 74, modeli na aparaty ortopedyczne 58, masaży 127, nałożono opatrunków 95, sprostowano nóg 50.

Pomocniczych środków leczniczych wydano: okularów 11.797 par, pasów przepuklinowych 938, pasów brzusznych 64, bandaży „Ideal” 20, aparatów ortopedycznych 8, wkładek przy stopach płaskich 156, protez zębowych 523, protez ocznych 7.

W gabinetach roentgenowskich wykonano: zdjęć 2155, prześwietlań 4.809, naświetlań 4.842, ogółem 11.806; kapieli świetlnych 27.369, elektryzacji 7.647, naświetlań lampą kwarcową 21.080.

Pogotowie Kasy Chorych m. Warszawy załatwiło: 15.560 wezwań.

Laboratorium chemiczno-djagnostyczne wykonało: 49.185 badań.

W szpitalu własnym dokonano: w oddziale ginekologicznym 922 i w oddziale chirurgicznym 370 operacji.

W gabinetach dentystycznych założono: 46.254 plomby, usunięto 34.427 zębów i wydano 523 protezy.

Lekarze rejonowi i fabryczni udzielili na miesiąc (w domu chorego) 176.137 porad, lekarze specjaliści udzielili 26.540 porad.

Nadto wykonano 176.530 zastrzyków różnych leków, nałożono 123.381 opatrunków i postawiono 22.754 baniek.

Ogółem w 1924 r. udzielono 2.061.472 porady.

Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy.

V. — Przewodniczący: (—) A. Szczypiorski. Dyrektor: (—) A. Exner.

Warszawa, dnia 20 maja 1925 r. W. P.

DRUKARNIA „ROBOTNIK”

WARECKA 7,

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES

DRUKARSTWA WCHODZĄCE:

AFISZE, ULOTKI, DRUKI BIUROWE,

— KSIĄŻKI I BROSZURY. —

PRZYJMUJE DO DRUKU:

DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI.

WYKONANIE STARANNE — CENY NISKIE

Na żądanie przedkładamy szczegółowe kosztorysy.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

PRZYCHODNIA DLA CHORYCH

Chłodna 42, tel. 52-52.

Lekarze wszystkich specjalności, dentystyka, Rentgen, lampa kwarcowa, elektryzacja, analizy lekarskie.

Porada 3 złoto.

Dr. med. Feldhusen Chor. wener. skór. Wielka 6 (róg Złotej) od 11 r. i 4-8 w

Poszukuje pokoju z kuchnią na Powiślu.

Warunki do umowy
Oferty pod „P o k ó j”
składać do administracji „Robotnika”.

OGŁOSZENIA DROBN.

A) Zegarów Zegarków, Budzików przyjmuje reperacje tanto, dobrze zegarmistrz Gutmacher Smoc? 21

AAA) Znana szkoła krojn, szycia, modniarstwa, bielizny, haftu A. Wiśniewskiej, Niecała 12. Kurs nauczycielski i domowy. Patenty cechowe. Zapisy codziennie. Konczącym posady. Dla samouków podręcznik kroju.

Gramofony Instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych na grań poleca po cenach najniższych Felgenbaum, Bielańska 1.

Maszyny do szycia znane gwary rantowane „Kasprzyckiego” hurtowo—detalicznie poleca skład fabryczny „The Kasprzycki Company” w Warszawie, Marszałkowska 153, tel. 104-51. Dogodne spłaty ratami. Prowincja może zamawiać listownie w Warszawie. Aparat do haftu bezpłatnie. Konkurencyjne maszyny 85 zł. oddział: Częstochowa, Aleja 43. Kielce, Sienkiewicz 31a. Lublin Szpitalna 17.

Na gitarze, mandolinie, balalaice, skrzypcach, lekcje gry zasadniczej dla poważnie traktujących. Niecała 10—13.

Płyty zgrane połamane kupuje lub zamieniam na nowe. Placę najwyższą cenę. Przyjmuje się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Felgenbaum, Bielańska 1.

Rowery ostatnie udoskonalonej konstrukcji, model 1925 rok na raty, na dogodnych warunkach, sprzedaje firma „Rower” Leszno 27—26, tel. 289-44.